

№ 96.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Kłeta i Marc.  
Niedz. Św. Teofila i Ter.  
Poniedz. Św. Pawła od K.  
Wtorek Św. Piotra M.  
Środa Św. Katarzyny.  
Czwart. Św. Filipa.  
Piąt. Św. Zygmunta.

Wschód: g. 4 m. 47.  
Zachód: g. 7 m. 10.  
Dł. dnia: g. 14 m. 23.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 13 (26) kwietnia 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.



## Nowy Rynek 4.

W Kinematografie

na ogólne żądanie codziennie między innymi

### KOPCIUSZEK

znana legenda w 20 odmianach.

Przedstawienia od 12-ej w południe do 10 w. — co godzinę.  
Krzeseł 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10 placą połowę.  
Kinematograf pozostaje w Łodzi tylko jeszcze przez czas krótki.

## M. Maciejowska

Mistrzyni cechu, Szkoła kroju i szycia z pensjonatem

urządzona na wzór pierwszej szkoły paryskiej p. Abila Goubaud.

Warszawa, Nowy Świat № 18.

459-3-1

W Sali Balowej, na Księżym Młynie,

427 1-1

Przędzalniana № 64.

W niedzielę t. j. d. 27 kwietnia

Wieczór tańczący,

na który uprzejmie zaprasza W. Świdwiński.

## Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.45, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23\*\*, 3.52, 4.58, 8.22\*, 10.58\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

## MOJE WIDZENIE!

—s—

Ciemno! Na mojem biurku lampa przygasa, czas spocząć, na stole jeszcze kilkanaście książek leży, o których trzeba dać bibliograficzne wzmianki, w notesiku zanotowano parę kwestyj bieżących do załatwienia. Siadam i przeglądam najpilniejsze. Na pierwszym numerze zapisano: wpisy dla uczniów. I w tem mimowoli przesuwa się mi

przed oczami jak w półśnie, twarz ogorzala z jasnym przyciętym wąsem, z okularami na nosie, która wyciąga do mnie rękę i woła: — Potrzebuję jeszcze koniecznie 40 rubli redaktorze, ale to koniecznie, czy nie macie tam zebranych?

Wyciągam najróżnorodniejszą monetę, zbieram, odliczam, a uśmiechnięta postać znika z przed oczu.

Znowu widzę chłopca, małego, kaszlącego, o bladej twarzy, zapadniętej piersi, wynędzniałego, który pięknymi, jasnymi oczami patrzy, jakby z niesłychaną prośbą w twarz matki, wołając pomocy: „Ratuj mnie, ratuj!” Uboga kobieta ciśnie go do swego łona, chce ogrzać swoją piersią, chce technieniem swem powrócić mu zdrowie, bo na lekarza, ani lekarstwa niema, a potrzeb najskromniejszych zapewnić nie może, ba i pilnować nie ma czasu. Jutro rano rozlegnie się świstanie, a z tem świstaniem matka pobiegnie do pracy, zostawiając chore dziecko w domu.

Wtem, z półcienia wychyla mi się twarz zarośnięta, o dużych wyrazistych oczach, o barczystych plecach. Patrzę, niesie worek przed sobą, przyglądam się bliżej, co w nim być może, wyjężam wzrok i czytamy: 15,000 rubli na szpitalik dziecięcy i 100,000 rubli na szkołę rzemiosł.

Tyle pieniędzy! Lzy mi się w oczach kręcą z nadmiaru wzruszenia, chcę paść do kolan zacnego człowieka, uściskać je i zawołać: „Witaj mi wielki obywatelu!”

Do drzwi ktoś puka. Weiska się jakaś chuda postać z cieniutkim głosikiem i łagodnie szepcze:

— Redaktorze, co będzie z teatrem? Se- lin chce podnieść dzierżawę — nie wytrzymam, słowo honoru, przy tej opłacie dzierżawnej, nie wytrzymam! Gdzież tu płacić

z ogrzaniem i oświetleniem około 20,000 rubli rocznie.

I w tej chwili przypomina mi się długa historia naszego teatru. Widzę bladą twarz Wołowskiego, który całe miasto zbiegał ze swoim projektem wybudowania teatru miejskiego z domem dochodowym. Wyliczał różnym wpływowym ludziom dochody za wynajem sali na zebrania i zabawy, wyliczał dochody od giełdy, Towarzystwa muzycznego, „Lutni“ i innych towarzystw, które miały znaleźć w tym gmachu siedzisko, pobierał opłatę za sklepy, za restaurację teatralną, byleby lokal jaknajtaniej wypadł dla teatru; zachęcano się do tego projektu i poczęto go popierać. Składki na ten cel dały nawet 4,000 rubli, ale przecież za taką sumę teatru nie wybudujesz. Jak wiele zupełnie dobrych projektów, tak i ten poszedł na marne.

I słyszę głos rozpaczliwy dyrektora, który znowu chce powracać do „Victoryi”, bo tam opłata mniejsza. Może tym sposobem lepiej da się powiązać budżet teatralny. Ale czyż to rozstrzygnięcie kwestyi? W „Victoryi” trudno przepędzać lata, zmieniają się czasy, a z niemi i wymagania. Wreszcie wcześniej czy później miasto musi mieć swój teatr! I myśl bjeżnie hen po świecie i szuka zacnych ludzi, którzyby przyszli tej instytucji z pomocą. I oto w pomroku mojej izdebki zjawia się starsza pani o wyrazistych rysach, siwych włosach, niezmiernie dobroczynna, którą zna Łódź z jej dobrego serca.

Wchodzi do mojej izdebki: patrzę na nią, dźwiga w ręku olbrzymi teatr, przemawia do mnie w te słowa:

— Mąż mój dużo zrobił dla miasta, podniósł w kraju przemysł, pracował całe życie gorliwie i uczciwie, pracował niestrudzenie — to prawda, ale i kraj dał mu wiele. Mam duży majątek, którego ja sama nie użytkuję, dzieci moje są bardzo bogate, więc, aby pozostawić po sobie pamiątkę, oddaję wam ten teatr. Jednak — mówiła dalej — stawiam jeden warunek, żeby zamiast dzierżawy, przyszli dyrektorzy teatru dla moich pracowników dawali bezpłatne popołudniowe widowiska w dni świąteczne.

Uradowany, porwałem się z miejsca, aby wziąć z rąk tej dobrodziejki teatr piękny, ozdobny, wygodny...

Dobra pani znikła.

Przedemną stała gasnąca lampa o lekko drżących promieniach, a przez okno wdzierał się pierwszy brzask oblewającej niebo jutrzeńki.

W. Cz.



## Przegląd polityczny.

Łódź, 26 kwietnia.

Jutro już Francja przystępuje do urn wyborczych, aby powołać do życia nową izbę deputowanych parlamentu francuskiego na następne lat sześć.

Stronnictwo rządowe, którego program streszcza się w przeprowadzeniu reform, które wniosłyby do społeczeństwa więcej sprawiedliwości i równości, prawie pewnym jest zwycięstwa. Liczy ono, że na 591 posłów, z których się składa izba francuska, zdobędzie co najmniej 340 mandatów. Reszta zaś rozdzieli się pomiędzy republikanów zachowawców z obozu Méline'a, narodowców, dążących do obalenia Rzeczypospolitej parlamentarnej, tudzież monarchistów umiarkowanych i nieprzejednanych.

Walka przedwyborcza wrzała gorąco, lecz nigdzie nie przyjęła zbyt skandalicznych rozmiarów, co świadczy dodatnio o politycznym wyrobieniu ludu francuskiego. Drobnym zaś wypadkiem w La Ferté, gdzie podczas walki wyborczej rzucono kamieniem w głowę gen. Merciera, nie ma poważniejszego znaczenia.

Z 2000 kandydatów, ubiegających się o mandaty poselskie, prawie połowa staje po raz pierwszy na arenie politycznej. Między nimi jest i adwokat Labori, głośny z procesu Dreyfusa, któremu przeciwkandyduje antysemita Delahey, znany z tego, że jako poseł pierwszy odkrył skandal panamski.

Z członków gabinetu, o ile wierzyć można dziennikom nacjonalistycznym, czterem ministrom zagraża utrata mandatów poselskich, mianowicie: w Paryżu Millerandowi, ministrowi handlu, w Lyonie de Lanessanowi, ministrowi marynarki, w Manners (dep. Sarthy) Cailloux, ministrowi skarbu i w Foix (dep. Ariège) Delcassé'emu, ministrowi spraw zagranicznych. Waldeck-Rousseau i minister rolnictwa Jan Dupuy, jako senatorowie, nie potrzebują się poddawać nowemu wyborowi.

Za to kandydatują: syn Waldecka-Rousseau Piotr, brat jego Karol i zięć Franciszek Arago, wszyscy jako przeciwnicy ministerium, rządzącego obecnie Francją,

Przeciw gabinetowi, a przedewszystkiem przeciw przesowi ministrów, zacięcie walczył Juliusz Lemaitre, który codziennie prawie miał mowy bardzo swobodne i pieprzne, wywierające na lud francuski silne wrażenie. Oskarża on Waldecka-Rousseau, że jest on agentem Dreyfusa i zagranicy.

Nacyonalisci znów, jako broń przeciw gabinetowi, wyzyskać usiłowali podróż pułkownika Marchanda, bohatera Faszody, niezmiernie popularnego we Francji. Pułkownik Marchand, powracając z Petersburga, zatrzymał się w Berlinie, gdzie odwiedził ambasadora francuskiego, następnie w Hanowerze złożył wizytę hrabiemu Waldersee. W pobycie tym Marchanda w dwóch miastach niemieckich, narodowcy francuscy dopatryli się filopruskich zakusów dzisiejszego rządu Francji. Marchand atoli w rozmowie ze współpracownikiem dziennika „Eclair“ stanowczo oświadczył, że w Berlinie zatrzymał się tylko dla wypoczynku a feldmarszałka Waldersee odwiedził z własnej inicjatywy, jako znajomego z Chin. W obu zaś wypadkach nie miał bynajmniej na widoku celów politycznych.

— Po ogłoszeniu traktatu anglo-japońskiego gazety niemieckie przyjęły tę wiadomość jako wypadek nader pożądanym dla interesów niemieckich na dalekim Wschodzie. Teraz atoli prasa niemiecka nagle zmieniła ton i skarżyć się poczęła na intrygi anglo-japońskie, jakoby bardzo szkodliwe dla Niemiec.

Niema w tem nic dziwnego. Anglia pojęła, że Niemcy, wyzyskując jej położenie krytyczne z powodu wojny z boerami, zbyt drogo każą sobie płacić za swoją przyjaźń, więc zawarłszy sojusz z Japonią, zapobiega zbyt niemiernemu rozpanoszeniu się Niemiec w Chinach, co naturalnie byłoby z wielką szkodą dla interesów angielskich na wschodzie Azji.

Zatarg pomiędzy Anglikami i japończykami z jednej strony a Niemcami z drugiej wynikł z powodu żeglugi handlowej po rzece Jantsekiang. Niemcy posiadają na tej rzece 12 towarzystw żeglarskich i prawie tyleż Anglii i japończycy.

Otóż oba sprzymierzone rządy wyjednały od rządu chińskiego takie przywileje dla swej żeglugi, które przyczynić muszą szkodę Niemcom. W ten zaś sposób przymierze anglo-japońskie w praktyce naruszyło zasadę „drzwi otwartych“, której wrzekomo bronić miało.

To rozgoryczyło Niemców, tembardziej, że

między Niemcami a Anglią istnieje traktat, zawarty w r. 1899 w przedmiocie zabezpieczenia w Chinach wzajemnych interesów obu mocarstw. W praktyce okazało się, że traktat ten jest tylko martwą literą i w niczem nie przeszkadza Anglii działać przeciw interesom Niemiec, jeśli to uzna za wygodne dla siebie.

Z drugiej strony zatarg anglo-japońsko-niemiecki doprowadza do wniosku, że w Chinach powoli wracać zaczyna stan rzeczy, jaki miał miejsce bezpośrednio po wojnie chińsko-japońskiej, kiedy Rosja, Francja i Niemcy wystąpić musiały wspólnie przeciw nadmiernym uroszczeniom Japonii, z tą jedynie różnicą, że teraz w grę wchodzi i Anglia, jako sprzymierzeniec japoński.

Rosja i Francja, których interesy ześrodkowane są w północnych i południowych Chinach, o dolinę Jantsekiangu troszczyć się nie mają powodu. Niemcy znalazły się więc w Chinach prawie odosobnione pomiędzy dwoma sojuszami, franko-rosyjskim z jednej i anglo-japońskim z drugiej strony. Trudno atoli przypuszczać, by w tem położeniu wygodnie i bezpiecznie było dla Niemiec trwać zbyt długo. Wobec wypadków w Chinach, a przedewszystkiem wobec powstania w prowincji Kwangsi, szerzącego się coraz więcej i przybierającego wyraźny antydynastyczny i antypaństwowy charakter, Niemcy, zagrożone w swych interesach, będą musiały przechylić się stanowczo w jedną lub drugą stronę.

Egoistyczna jednak polityka współczesnej dyplomacji niemieckiej, dwulicowość i bezwzględność w postępowaniu ze sprzymierzeńcami nie budzą zaufania.

Nader więc łatwo stać się może, że Niemcy własnymi siłami bronić będą musiały swych interesów na dalekim Wschodzie. Czy zaś zdołają obronić je skutecznie, czas dopiero pokaże.

S. J.



## KRONIKA TYGODNIOWA.

— 0 —

Wśród pokus. — Fabrykantka aniołków. — Żłobek. — Stowarzyszenie kobiet, pracujących fizycznie.

Była uczciwą dziewczyną, lecz ciemną, tą ślepotą duszy, co na bezdroża prowadzi.

Wychowana w głuszy wiejskiej, nie miała dość siły odpornej na wszelkie pokusy, które czyhały na nią i wabiły ją ku sobie nieznanym urokiem swej tajemniczości.

Smagła, dorodna, o rysach regularnych, oczach marzących i lekko mgłą zasnutych, o wargach mięsistych, których soczysta purpura kusila do pocałunku, zdradzając krew gorącą, co warem kipiała w zylach, była ona pożądanym ciałem młodzieży wioskowej.

Lecz zwycięzko odpychała wszystkie jej zaloty, po części dzięki, mglistemu wprawdzie, pojęciu o czci niewieściej i moralności, wszczepionem w jej duszę, po części dzięki zasadom wiary, które aczkolwiek wpojone słabo i ze strony czysto formalnej, były jednak dość silne, by obawa kary wiecznej i zatracenia duszy broniła ją od grzechu.

Wreszcie w wiosce rodzinnej, gdzie każde jej słowo, każdy krok, każdy uśmiech zalotny były pod ścisłą kontrolą rówieśniczek i kuzuszek, zbyt swobodny żarcik, lub swawola z osobnikiem płci innej, stawiała ją pod pręgierzem opinii publicznej, a sama myśl o grzechu przemawiała grozą.

Niestety—była tylko ubogą dziewczyną, najmitką, której życie płynęło w twardej doli, w pracy ciężkiej, mozolnej, od świtu zarania aż do nocy późnej, w poniewierce i znoju, dając wzamian jaki taki przyodziewek, strawę i kąpiel w izbie, gdzie na sienniku rzuconym gdzieś pod piecem, mogła spokojnie pod dachem i w ciepłym snem pokrępić znużone pracą członki.

Mówiono jej, że tam w mieście dziewczęta służebne, jej podobne, żyją inaczej. Pracę mają o wiele lżejszą, wikt dostatni, ubierają się w ładne sukienki, a przy skrzętności nie trudno im zgromadzić grosz na czarną godzinę.

Mój Boże, dla niej marzeniem by było zebrać parę złotych na sznur paciorków lub chustkę wzorzystą, taką, w jaką co niedziela i święto stroi się do kościoła Matusowa dziewczucha.

Lecz gdzie jej sierocie o tem marzyć. Matusówna co innego. Gospodarska córka. A ona co? Najmitka, dziewczka służebna, popychała do wszystkiego. Nawet o chłopie myśleć nie może, o własnym gospodarstwie i dzieckach. A lubiła dzieci ogniste. Ktoby ją pojął bez pierzyny, bez przyodziewku.

To też coraz częściej w jej marzeniach snuł się obraz wielkiego miasta, gdzie o zarobek tak łatwo. Gdyby tam dostać się można. Pracowałyby gorliwie, zbierała skrzętnie grosz do groszika, a skoro uciula sporo, zaopatry się w ładne szmaty, pościel i paciorki, ba, może nawet na jałoszkę starczy, powróci do swoich, a wówczas napewno parobcy spojrzą na nią inaczej i który z tyłu zalotników pojmią za żonę. Nie tak jak teraz, co ino psie figle i grzech mają na myśli. Zbereźniki!

Dostała się wreszcie do miasta. O służbę nie było jej trudno, bo wygląd sympatyczny i zdrowe ręce do pracy zalecały ją skutecznie. Znalazła się w domu względnie zamożnym. Było jej dobrze.

Pracy w stosunku do dawnego jej życia nie wiele. Był dostatni, o jakim w wiosce rodzinnej przybliżonego nawet nie miała pojęcia.

Wyładniała więc, wydelikatniała i wkrótce stała się tem, co ludzie zmysłowi nazywają smacznym kąskiem.

Ale wrzawa wielkiego miasta ogłuszyła ją, otumaniała. To zaś przeświadczenie, że w tem mrowisku ludzkim ginie, jak kropla w morzu, o którą się nikt nie troszczy, uczyniło ją mniej odporną na zaloty.

Znalazł się też wkrótce amator, który ten smaczny kasek schrupał.

Opierała się mu wprawdzie dość energicznie, lecz bezskutecznie. Co innego, gdyby to było na wsi z Wojtkiem, Bartkiem lub Tomkiem. Dałaby szturchać lub wycięła w gębę, aż by mu świeczki w oczach zagorzały. Ale tu w mieście z panem wystrojonym jak księżę, co tak ładnie mówi, tak delikatnie się zaleca, była bezsilna.

Stało się. Panicz pokochał i porzucił. Nasycił się jej urodą i odstawił, jak próżną butelkę po winie, która już niema dlań żadnej wartości.

Ją wypędzono, jako ladacznicę.

Po wielu dniach upokorzeń, smutku i niedoli przyszło wreszcie na świat dziecko.

Niewinny aniołek. Nie prosiło się przecież o życie.

W dziewczynie rozbudził się instynkt macierzyński i zagłuszył wstyd dziewiczy.

Nie, ona nie poruci tej okruszyny, choć to widomy owoc jej grzechu.

Trudno, stało się i już się nie odstanie. Na wieś nie powróci. Pracować będzie dla maleństwa, a skoro wyrośnie, może przygarnie matule, gdy już starej i pracą wyczerpanej sił zbraknie.

Z dzieckiem przecież przy piersi o służbę trudno.

Oddała je więc na wychowanie kobiecie i płaci jej rzetelnie co miesiąc lwią część swego zarobku.

Co święto lub niedzielę, w każdą godzinę wolną śpieszy do swej kruszyny, by chociaż chwilę się nią nacieszyć, zaznać choć odrobinę macierzyńskich rozkoszy.

Dziecię atoli niknie prawie w oczach, mierznieje, aż w jeden dzień fatalny nie zastała go już weale.

Powiedziano jej, że umarło na jakąś zaraziłą chorobę i trzeba je było natychmiast pogrzebać.

Trudno. Dziej się wola Boża!



## Najwyższy Reskrypt.

W „Praw. Wiest.“ ogłoszono następujący reskrypt Najwyższy do generała piechoty Wannowskiego:

„Piotrze, synu Szymona!

„Powołując pana do zarządu ministerium oświaty, kierowałem się przekonaniem, że doświadczenie i wiedza w dziedzinie wychowania młodzieży, wchodzące w zakres pańskiej wieloletniej działalności wojskowej i państwowej, pomogą panu do urzeczywistnienia zadania, przeze Mnie na pana włożonego.

„Obecnie, z powodu nadwątlonego zdrowia skutkiem zajęć zwiększonych, zwróciłem się pan do Mnie z prośbą o uwolnienie pana od obowiązku przeze Mnie na pana włożonego

„Przychylając się z żalem do pańskiej prośby i uwalniając pana od obowiązków ministra oświaty, z zatrzymaniem wszystkich innych stanowisk i rangi, jednocześnie wyrażam panu Moje szczerze podziękowanie za oddanie się pańskie dla Mnie, które pana skłoniło, bez względu na pańskie lata podeszłe, do przyjęcia na siebie tak trudnej czynności.

„Pozostaję dla pana na zawsze niezmiernie życzliwym“.

Na oryginalne Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

i „głęboko pana poważającym“

„MIKOŁAJ“.

## Z FINLANDYI.

„Finlandskaja Gazeta“, a następnie „Ruskij Inwalid“ (№ 80) ogłosiły, co następuje:

„D. 4 (17) kwietnia, o godz. 10 ej zrana, w obecności gubernatora niulandzkiego, komisya poborowa rozpoczęła w helsingforskiej ujeżdźalni garnizonowej swoje czynności, w celu sprawdzenia według list poborowych przybyłych do poboru osób.

„Tłum w liczbie około 500 osób głośnym kaszlem i wrzawą zagłuszał z początku odczytywanie artykułów prawa, a następnie wywoływanie nazwisk. Jeszcze większe nieporządku towarzyszyły wychodzeniu wzywanych osób.

„Po godzinie 11-ej nastąpiła przerwa w posiedzeniu.

Tymczasem na ponure stronie kronik policyjnych wielkiego miasta wniesiono opis ohydnej zbrodni.

W dolach ustępowych ubogiej dzielnicy znaleziono cztery trupy niemowląt. O ile z toku śledztwa wnosić można, nasuwa się domniemanie, oparte więcej niż na prawdopodobieństwie, że wykryto cząstkę tylko zbrodni i że ofiary brutalnych zmysłowych podnieceń i nieporadności społeczeństwa są o wiele liczniejsze. A dostarczycielki tych ofiar — to przeważnie kobiety w rodzaju bohaterki powyższej opowieści, nie tyle zepsute i wyrodne, ile obalamucone i ciemne, co same stały się ofiarami tych, dla których były tylko chwilową rozrywką, narzędziem do zaspokojenia ich chuci.

Miały odwagę ponieść skutki swego błędu; miały ochotę ocalić jego owoc i w ciężkiej swej doli szukały jeno pomocy, jaką w danej chwili i danych okolicznościach znaleźć mogły pod ręką. U rajfurki!

Trafiły na fabrykantkę aniołków w rodzaju Chai-Ruchli-Wagem, morderczyni takich dzieci, którą w tych dniach odkryto w Łodzi przy ulicy Zgierskiej.

Czyliż to niewymowny dowód, że poczytując za nader pilną, prawie palącą sprawę powołanie do życia domu podrzutków w Łodzi, przemawialiśmy na tem miejscu w interesie istot najbardziej upośledzonych a jednak upośledzeniu swemu niewinnych, w obronie tych ofiar nieoklepanych namiętności ludzkich, których wyładowaniu zapobiedz prawie nie sposób, a więc należy przynajmniej łagodzić skutki, jakich wyładowanie to staje się przyczyną.

Ohydny fabrykantkę aniołków ukarze prawo, tak jak ukarało jej poprzedniczki.

Lecz jak po Skublińskiej i jej następczyniach przyszła Chaja Ruchla Wagem, tak i po niej nadejdą inne podobne potwory, bo chcąc zło wykorzystać ze szczerem, należy atakować i

„Wychodzącego z ujeżdźalni komisarza policyjnego, Kajtokaroga, tłum przywitał krzykiem i rzucaniem kamieni i kawałków lodu, które mi poważnie został zraniony w głowę. Dzięki energicznemu środkom p. o. pomocnika poliemaistra, sztabskapitana Maksimowa, wspomnianego komisarza udało się wsadzić do dorożki i odwieźć do centralnej stacji policyjnej. W tym czasie tłum pobił kilku policyantów.

„Na wznowionem o godz. 12-ej tegoż dnia posiedzeniu komisji poborowej tłum, nieco liczniejszy niż zrana, wśród którego byli: sekretarz-protokulista Cesarskiego senatu finlandzkiego, Furuhelm, baron von Born, Aksel Lille, urzędnicy miejscy i inne osoby z pośród inteligencji, pozwolił sobie na jeszcze większe wybryki.

„Ogółem z pośród 857 stojących do poboru przybyło do ujeżdźalni 57 osób, i 2 stawily się bezpośrednio u gubernatora, z oświadczeniem, że w ujeżdźalni tłum przemocą nie pozwolił im zbliżyć się do komisarza wojskowego i wrzawą zagłuszył ich wywoływanie z listy.

„Okolo godziny 4-ej po południu tegoż dnia tłum zaczął się gromadzić na ulicy Południowo-Explanadowej, naprzeciwko sklepu krawca Zeligsona, do którego wszedł komisarz Kajtokarog. Pod osłoną wezwanego oddziału policyi konnej i pieszej wspomnianemu komisarzowi udało się odjechać dorożką, za którą rzucił się tłum, lecz straciwszy ją z oka, zwrócił się na plac Senatu, do gmachu policyi, gdzie został rozpedzony przez konstablów.

Dnia 18 kwietnia, o godzinie 10 zrana, komisya poborowa otworzyła posiedzenie w koszarach 3-go fińskiego batalionu lejbgwardyi, w celu dokonania oględzin lekarskich przybyłych do poboru.

Tłum kilkotysięczny, nie zważając na prośby policyi o rozejście się, zatamował ruch na placu Koszarowym i krzykiem, gwizdaniem, wymysłami witał każdego stojącego do poboru, kiedy ten wychodził z koszar.

Okolo godz. 11 przed południem tłum rzucił się na stojącego spokojnie na rogu ul. Południowej, Magazynowej i Fabiańskiej podoficera żandarmeryi, który chciał się ukryć przed nim, lecz został ztąd wyparty i w obronie własnej zmuszony był wydobyć szablę.

P. o. pomocnika poliemaistra sztabskapitan Maksimow, który widział to wszystko, z obnażoną szablą rzucił się na tłum, który rozproszył się; w tej chwili jednak sztabskapitan Maksimow był poważnie raniiony w głowę kawałkiem lodu.

niszczyć nie tylko jego skutki, lecz i przyczyny, które je wytwarzają.

Aby podobne do Skublińskiej i Chai Ruchli Wagem potwory nie znajdowały żeru, nie byłoby potrzeba ofiar w rodzaju bohaterki naszej opowieści.

Aby się to jednak stało, wpięrw społeczeństwo całe we wszystkich swych członkach wznieść się musi na niedostępne mu dotychczas wyżyny moralne, głęboko poczuć swoje dostojęstwo ludzkie. Muszą wszędzie, we wszystkich zaułkach i zakątkach, gdzie jeszcze ciemnota i zgnilizna wszechwładnie panują, zajaśnieć światła słonecznej potęgi, zapłonąć ogniska wielkiej miłości bliźniego i wielkiego poczucia godności własnej.

Do takiego ideału wiedzą niezliczone stopnie, których nie przebyliśmy jeszcze ani połowy.

Wyżyna, na której się on mieści, ginie jeszcze w obłokach przed naszym wzrokiem a wiedzie do niej droga kręta i zawrotna, którą jedynie przebyć możemy pod wodzą anioła miłosierdzia.

Bo miłosierdzie jeno kielzka brutalne instynkty, trzyma na wodzy zwierzęce chuci, łagodzi obyczaj, uszlachetnia i uczucia wewnętrzna naszą istotę.

W imię więc tego miłosierdzia wołamy na tem miejscu raz jeszcze o dom podrzutków w Łodzi, lub instytucję jemu pokrewną. Wszystko jedno, jaka będzie jej nazwa i jakimi drogami podąży do celu. Doświadczenie lat poprzednich i poprzednich usłowań, w tym kierunku podjętych, będzie drogowskazem, byle ludzi dobrej woli i chętnych do ofiar starczyło.

Niechże pobudką, która ich wezwie do czynu i zgrupuje w szeregi do walki ze złem tak potwornym, staną się owe wzmianki w pismach perydycznych o zbrodni Chai Ruchli Wagem, a wspomnienie o obrach czterech trupach niemowląt, wydobytych z dolów ustępowych, pod-

Policyant Hedman, który pośpieszył mu z pomocą, został obalony przez tłum i obity.

Okolo godz. 12 do obecnego przez cały ten czas na placu poliemaistra zbliżył się «deputat» z tłumem z prośbą o usunięcie zwiększonego oddziału policyi, zaznaczając, że tłum się rozejdzie i porządek na ulicach Helsingforsu będzie przywrócony. Poliemaister podpułkownik Karlsteedt postanowił spróbować tego ostatniego środka, w celu przywrócenia porządku. Istotnie niektórzy poszli, tłum jednak nie zmniejszył się zbyt znacznie. Wkrótce po zamknięciu czynności komisji poborowej, tłum przeszedł na plac Senatu.

Okolo godz. 2 po południu cały plac i ulice przyległe były zapelnione ludem i wezwana cała policya, zarówno piesza, jako też konna, okazała się bezsilną dla utrzymania porządku wśród wzburzonego tłumy, grożącego policyi i kilku senatorom, dlatego też wezwano secinę orenburskiego oddziału kozaków, na której widok tłum się rozproszył po sąsiednich dziedzińcach, po schodach soboru Mikołajewskiego, senatu, uniwersytetu i po ulicach bocznych, wkrótce jednak znowu zatamował ruch na placu. Wysłane oddziały kozaków celem rozproszenia tłumy były powitane kamieniami i odłamkami lodu, a z okien rzucano kawałki drzewa i pudełka z jakimś płynem.

Kilku kozaków uległo potłuczeniu, a jednego ciężko raniiono w głowę; pomimo to, postanowiono jeszcze nie używać broni, lecz rozpedzić stawiający opór tłum nahajkami.

W tymże czasie wezwano 2 rotę I-go finlandzkiego pułku strzelców. Zraniono jeszcze trzech policyantów i kozaka, silnie potłuczonego komisarza Lewinga, trzech policyantów i wielu lekko.

Wobec przyrzeczenia kilku osób z pośród publiczności i pełnomocników miejskich, że skłonią tłum do rozejścia się, działanie wojska wstrzymano i secinę kozaków umieszczono na dziedzińcu zarządu policyjnego.

Pastor Muren zwrócił się do ludu z mową w językach fińskim i szwedzkim, zachęcając do rozejścia się, aby nie doprowadzać do rozlewu krwi.

Wobec tego, że zbliżał się czas ukończenia robót w fabrykach i możliwe było powiększenie tłumy wskutek napływu robotników, wezwano jeszcze 2 rotę I finlandzkiego pułku strzelców i 2 rotę III finlandzkiego batalionu strzelców lejbgwardyi.

Przed przybyciem tych ostatnich tłum zaczął

niecei do niustawiania w pracy dopóty, dopóki Łódź nie będzie miała domu podrzutków, urządzonych jak można najprawdopodobniej i najbardziej celowo.

Do was zaś przedewszystkiem zwracam się matki uposażone dostatnio, których serca ostrem bólem przenika każde, bodaj najblaszsze cierpienie dzieciny waszej. Pomyślcie, co wycierpiał ofiary chciwości i przewrotności Chai-Ruchli Wagem, systematycznie morzone głodem, dręczone dopóty, dopóki ostatnia iskierka życia w nich tłała.

Toć ich kwilenie w agonii przedśmiertnej, to ostry wyrzut pod adresem tych, co tak chętnie się lubią z rozwoju współczesnej cywilizacji i współczesnego humanizmu.

Do biadających zaś nad upadkiem moralności, nad znaczną dziś w rzeczy samej liczbą kobiet upadłych i urodzeń nieprawych zwracam się z zapytaniem: dlaczego nawoływania o stowarzyszenie kobiet pracujących przebrzmiały bez echa?

Łatwo mówić o niebezpieczeństwie temu, kto nie ma o niem przybliżonego nawet pojęcia.

Lecz kto bez chleba i bez łzy bratniej, bez promyka światła i mocy odpornej, rzucony w wir walki o byt, sam siłą własną bronić się musi i przejść przez życie tak, by żaden z cierni nie zakłuł go śmiertelnie, nie zatrul jadłem trującym, żadna pokusa nie sprowadziła z drogi, ten tylko ma pojęcie, ile bohaterstwa nieraz potrzeba, by nie zbrudzić czystej sukienki, nie wejść z życiem w kolizye, z których niema prawie wyjścia.

Gromada atoli—to wielki człowiek. Spełni ona wszystko, co dla pojedynczej jednostki za-trudne.

Stowarzyszenie kobiet, pracujących fizycznie, może być właśnie taką gromadą dla ciemnych i zbłąkanych, może niejedną z nich powstrzymać nad samym brzegiem przepaści.

Janusz.



się rozchodzić, poczem odprawiono do domu wezwane oddziały i utrzymanie porządku całkowicie przeszło znów w ręce policyi. Secina kozaków w drodze powrotnej była obrzucana kamieniami, które mocno potłukły oficera i urjadnika, roztrzaskano kolbę gwintówki i zraniono kilka koni. W niektórych miejscach kozacy dla wydobycia się musieli używać przemocy.

Okolo g. 10 lud gromadkami zaczął nanowo napływać aż na plac Senatu, skąd utworzony tłum, śpiewając Bjerneborskiego marsza, z krzykiem i gwizdaniem kroczył ulicą Aleksandrowską. Przy domu studenckim zatrzymał się i następnie powoli zaczął się rozchodzić.

Nazajutrz we wszystkich gazetach helsingforskich była zamieszczona odezwa przedstawicieli miejskich do obywateli, wzywająca ich do utrzymania porządku. Takie odezwy były porozlepiane na wszystkich ulicach, a ponieważ wkrótce je pozrywano, trzeba było je rozlepiać powtórnie. Widocznie wywarło to odpowiedni skutek; dzień ten przeszedł spokojnie.

## W sprawie syonizmu.

—o—

W ostatnim numerze „Prawdy“ znajdujemy odpowiedź p. Aleksandra Świętochowskiego na list otwarty p. Jahrbuma w sprawie syonizmu.

Z głosem «Posła Prawdy» zgodzi się zapewne duża liczba ludzi w naszym kraju, dlatego też ów głos pomieszczamy w całości, jako poważne słowo myśliciela.

„Szanowny Panie! Na ogłoszony pod moim adresem w nr. 72 „Wschodu“ publiczny list pański, wzywający mnie do oświadczenia się w przedmiocie zapisu Sterna i wyrażonej o nim przez „Prawdę“ (nr. 3) opinii, odpowiem krótko.

Chociaż w moich przekonaniach i moich pismach strzegę się ciężkiego, a tak często popełnianego grzechu odmawiania jakiegokolwiek narodowi praw do samoistnego życia i naturalnego rozwoju—wyznawcą mrzonek syonistycznych być nie mogę. Żydzi bowiem tegocześni nie mają ani własnej ziemi, ani własnego języka, ani własnej nauki, sztuki i literatury, wogóle nie posiadają ani gruntu, ani materiału kulturalnego dla stworzenia swojej ojezycznej i odrębnego narodu. Znaczna i cywilizacyjnie najlepsza ich część wzrosła w inne puie antropologiczne, żywi się ich sokami, przekształca się pod ich wpływem i odciąć się od nich nie chce, ani nie może. Ponieważ zaś skutkiem tych względów syonizm, jako tkanka obietnic, przyrzeczeń i nadziei, których nigdy spełnić nie zdoła, staje się tylko środkiem agitacyjnym, daremnie drażniącym namiętności, zaostrażającym przeciwieństwa i utrudniającym proces asymilacyjny, więc dla wszystkich społeczeństw, zawierających w swem łonie żydów, ma znaczenie siły rozkładowej i groźnej. Taką siłą ujemną jest on również i to w najwyższej skali—dla naszego społeczeństwa.

W logice tej jego oceny leży naturalnie sympatya ku wszelkim działaniom, dążeniom, zabiegom i ofiarom, mającym cel przeciwny—jednocześnie żywiołów różnych, zwaśnionych, a skazanych na wspólne pożyście.

Dlatego zapis Sterna, obdzielający darami nie tylko żydów, ale i chrześcian—był czynem obywatelskim, tem bardziej wskazanym i społecznie wymagalnym, że żydzi w ogromnej większości uprawiają zawody nieprodukcyjne, czyli, że źródła ich majątków leżą po za sferą ich współwzawców.

Tę tylko myśl widzę we wzmiance «Prawdy», nie dostrzegam natomiast żadnych «kantat i hymnów pochwalnych», które pana oburzyły i nie mogą również wraz z panem posunąć się do posądzenia Sterna o zamiar «śmiesznej spekulacji na efekt» po śmierci. Sądzę, że chciał on tylko wyrazić swoją łączność z całym społeczeństwem, swoją dla niego wdzięczność—nie więcej. Powiniem był według pana, przekazać swój majątek wyłącznie żydom, gdyż oni są najbiedniejsi. Nie przeczę, że oni w najniższych warstwach są «proletaryatem proletaryatów», że zasługują na pomoc i współczucie, ale i to również jest pewnem, że ponad tą nędzą leżą w świecie żydowskim ogromne bogactwa, że w nim coraz bardziej skupiają się zasoby kapitału ruchomego, że ten kapitał ścieka kroplami i potokami przeważnie

z pracy podkładów nieżydowskich, że w tych podkładach są także liczne i wielkie gniazda niedoli, że wreszcie sprężyną czynów obywatelskich nie może być jedynie rachunek mechaniczny, nad który czasem dla ogólnego dobra—trzeba przenieść względy innej, społecznej natury.

W rozważaniu takich i podobnych faktów, oraz stosunków, bądźmy zawsze ludźmi, a nie sekiarzami. Bo odpowiedzia na fanatyzm—jest zawsze fanatyzm, słowa rzucane pod kątem syonistycznym odbijają się pod kątem antysemityzmu. A jeżeli ktoś zajmowanego domu nie uważa za własny i nie chce łącznie ze wszystkimi współmieszkańcami dbać o jego bezpieczeństwo i trwałość, to powinien pamiętać, że w cudzym niewolno mu rozkładać ogień, grzących pożarem, rabać go, niszczyć lub przerażać dla swoich potrzeb. Patriotyzm żydowski, który nie przyznaje kraju, w którym żyje, za swoją stałą siedzibę, lecz za czasowy hotel, musi być przygotowany na energiczną obronę ze strony właścicieli, którzy w tym domu pozostać pragną i nigdzie zeń wynieść się nie myślą.

Racz przyjąć wyrazy szacunku.

A. Świętochowski.

## KRONIKA.

### Miejscowa.

**Sprawy kościelne.** Nowo zamianowany proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, kanonik, dziekan dekanatu łódzkiego ks. Franciszek Szamota przyjechał do Łodzi. Objęcie obowiązków ma nastąpić we wtorek dnia 29 b. m. W dniu jutrzejszym ks. dziekan Szamota będzie celebrował Sumę.

**Sekcja techniczna.** Wczorajsze posiedzenie Sekcji technicznej poświęcone było głównie rozpatrzeniu i dyskusji nad projektem ustawy „Łódzkiej kasy dla techników i ich rodzin“, opracowanej przez powołaną ad hoc komisję. Oto jak się przedstawia w głównych zarysach projekt nowej instytucji, którą chce utworzyć sekcyja, uznając konieczną jej potrzebę. Do kasy należeć mogą wszyscy pracujący na polu technicznym. Fundusze kasy powstawać będą ze składek, zapisów dochodów z koncertów, odczytów, zabaw itp.

Członkowie dzielą się na zwyczajnych, protektorów i honorowych. Do pierwszych zaliczają się ci, którzy na mocy deklaracji zostaną przyjęci przez zarząd i opłacać będą składkę w ilości 6 rb. rocznie i jednocześnie wniosą tytułem wpisowego 3 rb. Do liczby drugich zaliczeni zostaną ci, którzy wniosą jednorazowo nie mniej jak 100 rb. lub zobowiążą się płacić rocznie 20 rb. Do kategorii trzecich zarząd po porozumieniu się z ogólnym zgromadzeniem zaliczy tych, którzy czy przez zasługi, czy hojną ofiarę przyczynią się w znacznej mierze do dobra instytucji. Na fundusze kasy złożą się: kapitał zapasowy i obrotowy. Jeżeli pierwszy przewyższy cyfrę 5000 rb., to nadwyżka włączona zostanie do kapitału obrotowego. Prócz tego fundusz tworzyć się będzie z wpisowego, składek, zapisów itp. Fundusz obrotowy użyty zostanie na pożyczki i wsparcia.

Pożyczki mogą być procentowe lub bezprocentowe, wsparcia terminowe lub bezterminowe. Do pożyczek będą mieli prawo członkowie, którzy przez jakieś okoliczności utracili chwilowo lub na zawsze możliwość zarobkowania.

W tych też wypadkach może być udzielone wsparcie, jak również otrzymać je mogą wdowa lub dzieci po członku kasy. Stopę procentową od pożyczek ustanawia zarząd, nie może jednak ona przewyższać 6 proc., pożyczki zaś udzielane będą na termin nie dłuższy nad 6 miesięcy, chociaż zarządowi przysługuje prawo w razach wyjątkowych sprolongować spłatę do roku. Za przetrzymanie pożyczki ustanowioną została kara w stosunku 1 proc. miesięcznie. Wsparcia będą jednorazowe lub stałe. Wdowa po członku kasy traci prawo do wsparcia po powtórnej wyjeździe za mąż, to samo tracą dzieci po dojeździe do pełnoletności.

Interesami kasy kieruje zarząd, składający się z 5 członków i 2 zastępców, czynności zaś swoje spełnia honorowo, może jednak mieć do

pomocy płatnych urzędników. W niektórych ważniejszych sprawach potrzebny jest do prawomocności decyzji cały skład zarządu rozstrzygujący  $\frac{2}{3}$  głosów, w innych dostatecznym jest zebranie się 3 członków dla rozstrzygnięcia prostą większością głosów. Atrybucye ogólnego zgromadzenia i komisji rewizyjnej omówione zostały w projekcie na podstawie ogólnie przyjętych zwyczajów.

W dalszym ciągu ustawa orzeka, że za dług zmarłego członka odpowiada spadkobiercy, że członek przesiedlający się do innej miejscowości Państwa, nie traci swoich praw, że wreszcie członek wykreślony, lub sam występujący z kasy, winien uregulować swe zobowiązania, jak również poręczenie na pożyczce drugich. W końcu ustawa omawia drugoplanowe kwestye, jak: likwidacye kasy, porządek wewnętrzny, władzę zarządu, ogólnego zebrania i t. p.

Na wczorajszym zebraniu omówiono szczegółowo trzecią część ustawy, postanawiając resztę załatwić na następnym posiedzeniu w przyszły piątek.

Następnie sekretarz sekcyi, inż. Koźmiński, przeczytał list przewodniczącego sekcyi chemicznej w Warszawie, p. Lepperta, w którym tenże wyraża chęć członków nawiązania koleżeńskich stosunków z sekcyą techniczną łódzką i proponuje w tym celu, w jedną z sobót przyszłego miesiąca wycieczkę do Łodzi. Jednocześnie kilku członków sekcyi chemicznej warszawskiej zadeklarowało parę odczytów, a p. Kalinowski obiecał zademonstrować lampę mówiącą. Większa część członków tej wycieczki pozostała by w poniedziałek w celu obejrzenia fabryk chemicznych i innych w naszym mieście. Zebrani na wniosek prezesa inż. Jana Arkuszewskiego jednogłośnie postanowili bezzwłocznie odpowiedzieć na tą propozycję i zaprosić serdecznie członków sekcyi chemicznej na dzień 24 maja. Zaproponowano też, żeby p. Kalinowski zechciał przedstawić lampę mówiącą publicznie przy odpowiednim odczycie na dochód szkoły rzemiosł. Wybrano też zaraz trzech gospodarzy, którzy mają się zająć przyjęciem miłych gości. Ze skrzynki pytań wyjęto zapytanie o użyteczności reklamowanego proszku „Coale-Spar“, który rozpuszczony w wodzie po zlanii tą cieczą węgla, ma wpływać na oszczędność paliwa o 25 proc. Odpowiedziano, że ów proszek to najzwyczajniejsza sól kuchenna, zabarwiona chemicznie, a całość należy zaliczyć na podstawie orzeczenia instytutu rozpoznawczego w Karlsruhe do rzędu środków nieodpowiadających zadaniu.

W końcu przedstawiono zebrany przyrząd do naciągania pasów na koła transmisyjne pomysłu p. Urbańskiego, tutejszego ślusarza.

Na tem zakończono posiedzenie o g. 11 $\frac{1}{2}$  w nocy.

**Na szpitalik dla dzieci.** Od 19—25 b. m. wpłynęły następujące ofiary na budowę szpitalika w Łodzi:

Za pośrednictwem redakcyi „Łodzer Zeitung“ na urodzinach u pani T. L. 6 rb. 50 kop., na urodzinach u pana Schäffera 3 rb., od kilku członków Touring-klubu 5 rb. 85 kop., od pana Hugo Mannaberg 10 rb. — razem 25 rb. 35 k.

Za powyższe ofiary składam serdeczne podziękowanie.

Dotychczas wpłynęło 16,999 rb. 95 kop.

Z poważaniem dr. K. Jonszer.

W liście ofiar z dnia 19-go kwietnia pominięto pomiędzy pracownikami firmy L. Geyera nazwisko p. Neffa, który złożył 2 rb.

**Kolonie letnie.** Komitet kolonii letnich dla dzieci chrześcian rozpoczął już przyjmować zapisy kandydatów, które trwać będą do 11 maja.

Kandydaci, w celu zakwalifikowania ich na kolonie przez lekarzy, winni zgłaszać się do następujących pań opiekunek: Janowej Arkuszewskiej przy ulicy Widzewskiej № 84, doktorowej Bondyowej przy ul. Wólczańskiej № 37, Eckersdorffowej przy ul. Mikołajewskiej № 20, T. Kosobudzkiej przy ulicy Piotrkowskiej № 76, A. Olszewskiej przy ulicy Solnej № 7, doktorowej Rządzińskiej przy ul. Nawrot № 13, M. Wścieklicowej przy ulicy Cegielnianej № 57.

Kolonie urządzone będą w roku bieżącym w trzech miejscowościach, a mianowicie: w Michałowie pod Rogowem, stacyi kolei wiedeńskiej, gdzie urządzone będą dwie kolonie oddzielne dla chłopców i dla dziewcząt; w Bronowicach pod Koluszkami—kolonia dla chłopców i w Dmosinie



pod Rogowem—kolonia dla dziewcząt.

Pierwsza partya zakwalifikowanych kandydatów wysłana będzie w końcu maja.

**Zapalanie latarni gazowych.** Latarnie gazowe na ulicach miasta od dnia dzisiejszego zapalane będą o godzinie 7 minut 25 wieczór, a gaszone o godzinie 4 rano.

**Osobiste.** Dziś o g. 4 przybył do naszego miasta p. gubernator piotrkowski r. t. Miller i zatrzymał się w hotelu Manteufla.

**Katastrofa budowlana** Na przedmieściu łódzkim po za Górnym Rynkiem pod Nr 8/10 przy ulicy Lubelskiej przedsiębiorca robót budowlanych Jan Szeitel wznosił dla siebie olbrzymią kamienicę trzypiętrową o wysokim parterze. Ściany pod dach już były doprowadzone, a nad wykończeniem gmachu pracowało 80-ciu robotników.

Wczoraj w godzinach południowych runęły dwie ściany poprzeczne budowli środkowej na całej wysokości wraz z rusztowaniem i kilku robotnikami.

Na wszczęty alarm przybyło Pogotowie, które zajęło się udzieleniem doraźnej pomocy ofiarom katastrofy.

Murarz, Jan Adameczyk, lat 24, żonaty, ma poranioną głowę, 3 żebra złamane i lewą nogę, oraz ręce potłuczone. Stan bardzo groźny. Robotnica, 43-letnia Rozalia Krasna, żemężna, ma nadwężoną czaszkę, rany głowy, nogi pokaleczone i obojczyk uszkodzony. Robotnica, 29-letnia Rozalia Marcówna, ma lewą rękę złamaną i poranienia całego ciała i twarzy. Trzy te ofiary odwieziono niezwłocznie do powiatowego szpitala św. Aleksandra.

Murarz, 39-letni Antoni Włodarczyk, uległ lekkim obrażeniom i pozostaje w domu.

Ze z pośród tak znacznej liczby robotników tylko cztery osoby padło ofiarą, przypisać to należy zczęśliwemu zbiegowi okoliczności, iż wszyscy niemal zajęci byli w innej stronie budowli.

O godzinie 2-iej po południu na miejsce wypadku przybyli: prokurator, poliemiaster, prezydent miasta i dwaj budowniczy miejscy i postanowili zawiesić roboty w obawie nowego wypadku.

Podobno katastrofę spowodowała woda zaskórna, która podmyła fundamenty.

**Z ulicy.** Miasto nasze nie pozbyło się jeszcze swych cech patryarchalnych, kiedy to obywatele, siedząc na ławeczkach przed domami bez wierzchniego ubrania, palili sobie spokojnie fajki i myśleli, jakby to najprędzej w tym „Landzie“ zdobyć grosze. Sielankowe takie obrazki stanowią dziś rzadkość, istnieją jednak, a teraz nawet przybywa świeży, bo oto na ulicy Spornej za Helenowem mieszkańcy uprawiają sobie... ziemniaki. Niech więc nikt nie twierdzi, że miasto nasze pozbawione jest oryginalności. Ulica, posiadająca nazwę, oznaczona na planie, niezbyt oddalona od środowiska, i na niej wysuwające ku niebu zieloną nać poczciwe ziemniaki!..

**Drobny ogień.** W dniu dzisiejszym o godzinie 9 min. 40 rano, w lewej oficynie domu nr. 114, przy ulicy Piotrkowskiej, w piwnicy zapaliły się statki gospodarskie, węgiel i drzewo. Drugi oddział straży ogniowej, po przybyciu na miejsce, w ciągu 15 min ogień ugasił; oddział I przybył na miejsce, lecz nie brał udziału przy gaszeniu ognia. Jedna z lokatorek, żydówka, zobaczywszy ogień, tak się przestraszyła, że zemdląca; wzywano nawet lekarza Pogotowia.

**Najechniana.** Katarzyna Pawnikowska, przechodząc ulicą Piotrkowską, naprzeciw domu nr. 9, została najechnana przez wóz.

— Na Zielonym Rynku na 6-letniego Rocha Zrebaka najechnał wóz.

Wczoraj o g. 2 po południu, furman fabrykanta Eiserta, Józef Zalasik, najechnał na przechodzącego ulicą Piotrkowską Jana Marczewskiego, lat 82 mającego. Marczewski ma złamaną lewą obojczyk i silne obrażenia na prawem biodrze. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża.

**Z ulicy.** Stefan Litwo, przechodząc ulicą Zakątną, obok domu nr. 18, nagle zaśląbł. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, pod opieką stróża odesłał go do mieszkania.

### Ekonomiczna.

**Fabryka aniliny.** Kupiec łódzki P. F. Hasenklever i firma angielska „Read Holliday and Sons limited“ otrzymali pozwolenie na założenie „akcyjnego towarzystwa rosyjskiej fabryki aniliny“, celem nabycia, utrzymania i rozwinięcia działalności własnej P. F. Hasenklevera fabryki

chemicznej w gubernii piotrkowskiej, powiecie łaskim, w Rudzie Pabianickiej, pod miastem Łodzią. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 1,000,000 rubli w 4,000 akcyj 250-rublowych (imiennych lub na okaziciela).

### SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

\* Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, posiadające członków rozrzuconych po całym kraju, a w ich liczbie i w Łodzi, w dobrem zrozumieniu swych zadań, dla rozbudzenia większego zamiłowania sztuki plastycznej wśród łódzian, postanowiło przyjść z pomocą naszemu Salonowi artystycznemu przez dopomożenie jego właścicielowi p. Grodkowi w urządzeniu czasowej wystawy obrazów Towarzystwa.

Obrazy te, wśród których mieścić się będą: kompletny zbiór szkiców Matejki, oraz płótna najcenniejszych malarzy naszych, Towarzystwo zachęty sztuk pięknych udziela p. Grodkowi bezinteresownie, jedynie tylko za zwrotem kosztów przewozu.

Wystawa zaś tych obrazów, z której połowa dochodu pójdzie na rzecz Pogotowia ratunkowego, mieścić się będzie w dawnym lokalu filii cukierni p. A. Roszkowskiego przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 109, który właściciel ofiarował na ten cel bezpłatnie.

Stroną dekoracyjną i wogóle urządzeniem wystawy zajmą się zamieszkałi w naszym mieście malarze artyści pp. Pilichowski i Bauer.

Osoby, posiadające bilety członkowskie Tow. zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, będą miały wstęp bezpłatny, za okazaniem tylko rzeczonych biletów.

Wystawa otwartą zostanie w dniu 15 maja r. b., na przeciąg sześciu tygodni.

Nie ulega wątpliwości, że ze względu na podwójny cel, a mianowicie poparcia usiłowań Salonu artystycznego co do rozbudzenia w naszym mieście zamiłowania sztuki, tudzież przysporzania dochodu tyle pożytecznej, co Pogotowie ratunkowe, instytucji.

Wystawa, o której mowa, cieszyć się będzie w Łodzi wyjątkowem powodzeniem.

\* Artysci naszego teatru, mając więcej czasu z powodu zawieszonych widowisk, do niedzieli zajęci byli pilnie próbami z „Flipoty“, przeznaczonej na benefis p. Olszewskiego. Przyjmujący udział w tem przedstawieniu starają się, by wyborną grą dać wyraz uznania swemu sympatycznemu koledze.

\* Wczoraj w „Lutni“ odbyła się pierwsza próba z kantaty, skomponowanej przez dyrektora Dworzaczka, na projektowany koncert Szopenowski, odbyć się mający d. 7 maja w teatrze Wielkim. Sądząc choćby z zarysów tego utworu, można już przypuszczać, że kompozycja będzie godną imienia mistrza tonów. Słowa do niej napisał Władysław Ratyński.

### Z WARSZAWY.

— Na ostatniem posiedzeniu komitetu budowy pomnika Szopena postanowiono porozumieć się z prezesem Banku handlowego bar. Kronenbergiem co do lokacji tymczasowej skladek w Banku na rachunek bieżący „Funduszu budowy pomnika Fryderyka Szopena“. Ponieważ rozmaici artyści i instytucje muzyczne zgłaszają się z zaofiarowaniem koncertów na rzecz budowy, komitet postanowił z wdzięcznością przyjmować te zaofiarowania, zastrzegając się jedynie, by komitet był zawiadomiony wcześniej o tych zamiarach. W końcu postanowiono rozpatrzyć szczegółowo odezwę, podpisaną przez 106 artystów-malarzy, rzeźbiarzy i architektów w sprawie ułożenia warunków konkursu i wyboru komisji artystycznej.

— Zmarł w Warszawie cichy pracownik na niwie literackiej, Jan Goldberg, znany pod pseudonimem Jana Zahorskiego. Napisał dwie bardzo cenne książki: „O Szekspirze w Polsce“ i „Dzieje Polski“ chronologicznie ułożone. Zmarły był też współpracownikiem „Gazety Polskiej“ i „Biesiady Literackiej“.

— „Prawit. Wiestnik“ ogłasza, iż główny zarząd do spraw prasy wydał następujące kon-

cesye: P. Wojciechowi Wiśniakowskiemu na gazetę codzienną „Pośrednik warszawski“. Księdzu Szaniawskiemu na „Kwartalnik teologiczny“. P. Michałowi Aretowi na tygodnik „Moje piśmko“ pod redakcją p. Anieli Szybcówny.

### Telegramy.

**Wiedeń**, 25 kwietnia. Klub wszechniemiecki Schoenerera przedstawił wszystkim innym klubom niemieckim do podpisu wnioski, żądający wyłączności języka niemieckiego, jako państwowego, we wszystkich władzach i szkołach austriackich, z wyjątkiem Galicji, Bukowiny i Dalmacyi.

**Paryż**, 25 kwietnia. Dzienniki donoszą, że prezydent Krüger postanowił ogłosić wszelkie dokumenty, odnoszące się do ostatnich rokowań o pokój. Będą one dostarczone Krügerowi przez specjalnego kuryera. Ogłoszenie ich nie nastąpi przed końcem maja.

**Londyn**, 25 kwietnia. Krają pogłoski, jakoby prezydent Stein, zamiast powrócić do swej komendy, w porozumieniu z lordem Kitchenerem i przywódcami boerów udał się do Europy, w celu odbycia narady z Krügerem. Pogłoska utrzymuje, że Stein już jest w drodze na morzu. Wymaga ona urzędowego potwierdzenia.

### Z ostatniej chwili.

**Amsterdam**, 26 kwietnia. Holenderskie biuro prasowe, które wyraża opinię sfer stojących bardzo blisko rządu transwalskiego, komunikuje co następuje: Z pośród wiadomości, rozgłaszanych przez najróżniejsze pisma, za fakt uważać należy jedynie to, że zarówno rząd transwalski, jak i angielski, są skłonni do zawarcia pokoju na warunkach nie ubliżających żadnej stronie wojującej.

**Amsterdam**, 26 kwietnia. Potwierdza się pogłoska, że prezydent rzeczypospolitej orańskiej Stein wyjechał do Holandji, w celu porozumienia się z prezydentem Krügerem. Rząd angielski nie o tem nie wiedział.

**Paryż**, 26 kwietnia. Wobec jutrzejszych wyborów zarządzono jaknajenergiczniejsze środki ostrożności. Wojsko jest skonsygnowane w koszarach.

**Konstantynopol**, 26 kwietnia. Rząd turecki wbrew wszelkim pogłoskom, nie powziął dotychczas żadnej decyzji w kwestyi zatwierdzenia biskupa Firmiliana w Ueskübie.

**Rzym**, 26 kwietnia. W senacie przyszło do gwałtownych scen z powodu, że senator Pelloux zrobił zarzut ministrowi wojny, iż dzieją się niesłychane nadużycia w armii; przyszło do bójki między senatorami.

**Wiedeń**, 26 kwietnia. Jutro odbędzie się w Brnie wiec stronnictwa wszechniemieckiego, na którym poseł Wolf wystąpi z rewelacyami, druzgoczącymi jego przeciwników politycznych. Mimo tych szumnych zapowiedzi, sfery wtajemniczone są zdania, że stronnictwo wszechniemieckie znajduje się w kompletnym rozkładzie.

**Wiedeń**, 26 kwietnia. Mimo opozycji stronnictw konserwatywno agrarnych, ustawa o handlu terminowym zbożem będzie rozstrzygnięta jeszcze na bieżącej seryi parlamentu.

**Karlsruhe**, 26 kwietnia. Uroczystość jubileuszowa wielkiego księcia badeńskiego odbyła się z niezwykłą pompą i uroczystością. Hrabia Bülow wypowiedział mowę, w której zaznaczył, że jedność Niemiec jest faktem dokonany i wynikiem biegu dziejów; mowę tę przyjęto z olbrzymim zapalem, poczem książę badeński wypił toast za zdrowie cesarza Wilhelma.

**Waszyngton**, 26 kwietnia. Paderewski był powtórnie zaproszony do prezydenta Roosevelta. Na zebraniu, w którym brali udział przedstawiciele najwybitniejszych sfer finansowych i rządowych amerykańskich, Paderewski odegrał kilka wyjątków z nowej swej opery, osnutej na tle motywów słowiańskich.



## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Ze Lwowa.

— Złote gody księstwa Adamów Sapiechów odbyły się d. 23 b. m. rano w pałacu Sapieżyńskim przy ul. Kopernika. Uroczystość obchodzona w ciszy, nakazanej złym stanem zdrowia sędziwego solenizanta, ks. Adama, który już od dłuższego czasu nie opuszcza łóżka. Mimo to 23 b. m. rankiem udał się do kaplicy pałacowej, gdzie oboje księstwo wysłuchali mszy św. na ich intencję odprawionej, poczem odbyły się zwykle w takiej okolicy ceremonie kościelne. Po mszy św. przyjmowali oboje księstwo życzenia, składane im przez najbliższych, lecz wkrótce książę Adam, osłabiony wysiłkiem, a zapewne bardziej jeszcze wrażeniami podniosłej chwili, musiał cofnąć się do swojej komnaty. Cały ciężar gospodarstwa spadł teraz na barki czcigodnej jubilatki, ks. Adamowej, która w towarzystwie dwóch synów swoich, ks. Władysława i ks. Pawła podejmowała napływające bez przerwy liczne deputacje z życzeniami dla dostojnej pary, otoczonej niemal wszystkimi członkami rodziny.

Jubilaci otrzymują równocześnie stopy depesz ze wszystkich stron, streszczające się w jednym powszechnym życzeniu, aby to szlachetne stadło, otoczone czcią całego narodu, długie jeszcze lata spędziło w zdrowiu i powodzeniu.

— W Przeworsku, staraniem Rady oddziału łańcucko-jarosławskiego galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, odbędzie się dnia 30 kwietnia b. r., w razie niepogody dnia następnego — wystawa maszyn i narzędzi do uprawy roli, połączona z próbami i konkursem. Liczne okazy na wystawie i zgłoszenia do konkursu ze strony fabryk oraz dogodne połączenie kolejowe powinny zachęcić ogół rolników do korzystania z nadającej się sposobności, w celu zapoznania się z poprawnymi narzędziami i maszynami podczas pracy.

— Przed kilku laty zjawiał się na bruku lwowskim młody, onieśmielony chłopczyna. Partę żądzą wiedzy, przybył do Lwowa i zapisał się do gimnazjum. Środków do życia nie miał najmniejszych, przeciwnie, bieda srożyła się tak dalece w domu rodzicielskim, że czasem kęsa chleba do ust wziąć nie było. Chłopak był pilny, ambitny i sympatyczny. Nauczyciele go polubili, koledzy roznosili wieści o tym biednym, a tak wzorowym koledze — wkrótce poczęły się nań sypać korepetycje. Całymi dniami uganiał się chłopczyna za lekcjami, wkrótce został podporą domu rodzicielskiego — wreszcie jedynym jego chlebobawcą.

Lece w miarę jak wyrostek podraślał w lata — trawił się jego organizm. Nadmierny wysiłek fizyczny oddziaływać zaczął fatalnie na jego organizm psychiczny. Po pewnym czasie pojawiła się wybujała nerwowość, a wreszcie — przed kilku dniami — katastrofa: chłopak 18-letni popadł w obłąkanie.

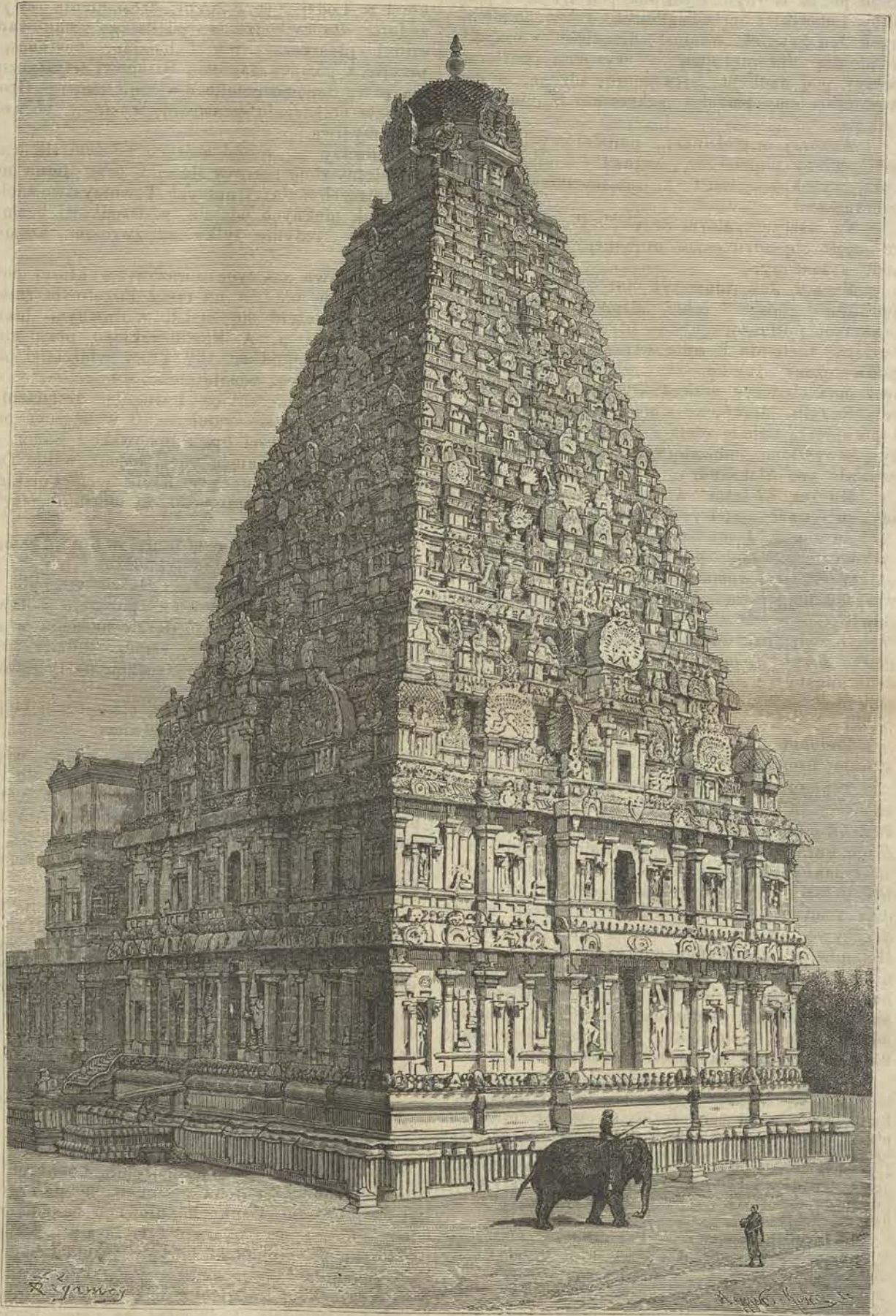
Wprost z budynku szkolnego odwieziono biedną ofiarę do Kulparkowa.

— Do dnia 12 b. m. wydarzyło się w powiatach nawiedzonych tyfusem plamistym 74 nowych wypadków. Z dawniejszych 167 wypadków wyzdrowiało 122, tak, że razem z nowymi było w leczeniu 119 chorych. Wypadków śmierci było 11. Lekarze, którzy przy niesieniu pomocy chorym zarazili się tyfusem, mają się już wszyscy dobrze.

— Ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło następujący komunikat: „Minister-rezydent w Buenos-Ayres donosi, że i w tym roku znowu wielka część żniw w Apostoles zniszczoną została przez mrówki i że rząd nie potrafił pomimo usiłowań zniszczyć tych szkodników. Przy tej sposobności hr. Koziebrodzki zwraca na to uwagę, że p. Białostocki, administrator kolonii Apostoles, uda się niebawem do Europy i że trzeba mieć go na oku, ponieważ niezawodnie usiłować będzie pomiędzy galicyjską ludnością włościańską szerzyć propagandę na korzyść wychodźstwa do Brazylii.”

## Historia literatury indyjskiej.

Pisaliśmy już o trzech tomach pracy p. Juliana Świącieckiego, obejmujących literatury starożytną i obcą. Obecnie przybył obszerny tom czwarty, zawierający „Historię literatury indyjskiej“ (Warszawa 1902 r.). Jestto książka obejmująca przeszło 460 stron druku i ilustrowana najróżniejszymi obrazami, przedstawiającymi sztukę indyjską.



Wielka pagoda drawidyjska w Tandżore.

Jak w poprzednich książkach, autor nadzwyczaj pracowicie zebrał wszystko, co się tyczy tej prastarej, a tak ciekawej literatury i sztuki, rozpoczynając rzecz całą rozdziałem o językoznawstwie porównawczem i sanskrytologii, poczem przeszedł do geografii Indyj, opisu flory, fauny, przemysłu, handlu, wreszcie religii.

Długo też zastanawia się nad pochodzeniem indyan, ich charakterem fizycznym i moralnym, doprowadzając swoje poglądy do dni ostatnich.

„Ta ludność — mówi Świąciecki — olbrzymia, która przez lat dziesięć, a mianowicie między rokiem 1872 a 1882 wzrosła o 12 milionów, dawniej zamożna, po zetknięciu się z przemysłowością an-

gielską zubożała, utraciwszy swój przemysł własny, gdyż rękodzielnictwo indyjskie nie mogło wytrzymać współzawodnictwa z przemysłem maszynowym Anglii, zwłaszcza przy braku taryfy protekcyjnej. Upadek rękodzielstwa zrujnował klasy rzemieślnicze, które przed nędzą uciekły na rolę, jako ląknący chleba żywioł roboczy. Rola zaś, obrobiona po staremu przez ryotów, pozbawionych zupełnie kapitału, coraz częściej zawodzi i zład znane światu całemu ze swojej grozy klęski głodowe, które administratorowie miejscowi uważają za stałe instytucje indyjskie. Od 1771 r., w któ-

rym 10 milionów ludzi padło ofiarą głodu w Bengali i Beharze, było już takich klęsk dwadzieścia kilka; jeżeli pomimo tego ludność wzrasta, to tylko dzięki temu, że każda kobieta zostaje matką.

Położenie klas średnich jeszcze gorsze, gdyż rząd angielski daje krajowcom posady najlichsze i to bardzo rzadko.

W tym stanie krytycznym więcej urobieni krajowcy narodowcy, więcej oświeceni wołają: albo musimy iść za postępem, albo czeka nas zagłada.

Wobec tego hasła w Indjach poczęły się tworzyć dwa towarzystwa, mające na celu pod-



niesienie przemysłu krajowego. Aby tego dokonać, należało przede wszystkim rozpowszechnić zaniedbane wykształcenie techniczne i rozbudzić ducha stowarzyszeń.

I przytacza Święicki ciekawe zdanie o wychowaniu angielskim indyanina Bose, który wolał: „Zapytajcie naszych wychowanców uniwersyteckich, gdzie się znajduje w Indjach węgiel kamienny, gdzie nafta i jak możemy je eksploatować z korzyścią, jak się topi żelazo, jak można fabrykować mydło z materiałów krajowych — a nawet jeden na tysiąc nie da wam na to pytanie odpowiedzi wystarczającej. Ale za to wśród tych wychowanców ze stopniami wielu jest takich, którzy mówią lepiej po angielsku od członków izby gmin, rozprawiają dorzecznie w kwestjach filozoficznych, cytują Szekspira, Milтона i wielu innych poetów, a historię Anglii znają daleko lepiej niż Anglijcy”.

Z taką siłą Święicki maluje obraz współczesnej cywilizacji indyjskiej, niemniej z siłą odtwarza i całą literaturę, cytując w wielu miejscach w swoim bardzo pięknym przekładzie najcenniejsze utwory poetów indyjskich.

Weźmy na przykład ze zbiorów Abrahama Rogiera owe przysłowia bramińskie. Ile one mają w sobie liryzmu i uczucia:

Brwi czarowne, ocząt mowa,  
Wzrok zamglony, czule słowa,  
Śmiechu fala kryształowa,  
Boczenie się dla podniety,  
Oto czar i broń kobiety!

Albo:

Do czego w miłosnym szale,  
Kobiety dążą wytrwale,  
Temu nawet Brahma władza  
Przez obawę nie przeszkadza!

Posiada literatura indyjska wiele zbiorów poezji czysto lirycznej, odznaczających się ładną formą i misternym układem.

Do tych należy zbiorek zatytułowany „Sringaratilam”, przypisywany Kalidorie. Był to poeta niezmiernie dowcipny i satyryczny, to też utwory jego zawierają prócz nastroju, dużo zdrowego dowcipu.

— Dokąd idziesz mój bracie?  
— Śpieszę do lekarza.  
— A to po co?  
— Choroba wiele mnie przeraża.  
— Czy to nie masz w swym domu  
Kochającej żony?  
Daj upust namiętności —  
Będziesz wyleczony.

Inne znowu strofy jeszcze silniejsze robią wrażenie, z powodu zamknięcia głównej myśli w ostatnim wierszu.

Twoje oczy — lotus ślony,  
Twoje załki — to jaśminy,  
A w bukicie tym z kolei  
Twarz przepiękny kwiat Nymfei.

Gdy o luba twoje ciało  
Z kwiatów jako kwiat powstało,  
Czemuż tobie pan Stworzenia  
Tylko serce dał z kamienia.

Trudno tu przechodzić po kolei wszystkie utwory poetów indyjskich, od ksiąg religijno-moralnych «Vedy», Rig-Vedy do epeji «Ramajana» i «Mahabharata», oraz romansów, poezji epigramatycznej i lirycznej, aż do ostatnich czasów doprowadzonej, o której Święicki mówi dosyć obszernie, zaznaczając kilku wybitnych i bardzo wykształconych ludzi. Nazwiska najwybitniejszych z tego grona to: Jskar Czandra, Vidyjasagar i Mathu Sudan Datta, chociaż twórcą idei postępowych był Ram Mohuna.

Vidyjasagar, urodzony w 1820 roku, był synem niezamożnych rodziców i dlatego walczył z biedą, uczęszczając do kolegium sanskryckiego. Po ukończeniu nauk rozpoczęła się jego karyera, jako uczonego i działacza społecznego. Założył 40 szkół dla dziewcząt, a współczując z niedolą wdów indyjskich, domagał się prawa, któreby im pozwalało powtórnie wychodzić za mąż. Rozprawa wydana w tem kierunku rozbudziła ogromnie namiętności i szaloną nienawiść do autora, który jednak nie bacząc na tysiące przykrości, jakich doświadczał, nietylko wydał nową rozprawę w tym kierunku, ale nadto złączywszy się z postępowcami, wystąpił do rządu z prośbą o wydanie prawa, uznającego dzieci wdów powtórnie zaślubionych za legalne. Prawo to wbrew silnej opozycji hindusów zostało potwierdzone w 1856 r. Drugi

poeta, o którym wspomnieliśmy wyżej, Datta, urodzony w 1824 roku, zalicza się do najpotężniejszych geniuszów na polu literatury indyjskiej. Zasłynął on jako poeta i reformator. Gdy ojciec chciał go zmusić do małżeństwa wbrew jego sercu, uciekł do misjonarzy, przyjmując od nich chrzest. Pisał wiele dramatów i poematów, niektóre wprost po angielsku. Czem Datta był dla poezji, tem Bankim Czandra Czaterjea dla prozy. Nie będziemy tu wymieniali długiego szeregu utworów tego autora, ani jego następcy, zaznaczyć wypada tylko, że literatura indyjska rozwija się szybko i potężnie we wszystkich działach, a za nią podąża i sztuka, która jednak nie dorównywa zażytkom przeszłości, niezmiernie misternie i silnie wzniesionym. Mówimy tu o budownictwie, które Święicki dzieli na 5 grup:

Do pierwszej należą słupy, wspólne wszystkim stylom budownictwa indyjskiego.

Do drugiej, wieże pomnikowe i schroniska, przeznaczone do zachowywania relikwi Baddy.

Do trzeciej zaliczyć możemy ściany murywane, okalające świątynie, święte drzewa itp.

Do czwartej «Hale zebrań», a do piątej klasztory, odpowiadające najzupełniej chrześcijańskim.

Bogate są to arcydzieła i imponujące. Tu świątynia wykuta w skale, tam wystawiona z marmuru i drogich kamieni, to znów z granitu. Do najpiękniejszych należą niezawodnie wielka pagoda drawidyjska w Tandrore, którą tak opisuje w swojej książce Święicki:

«Wrażenie, jakie ta budowa monumentalna wywiera na widza — opisać się nie da; wszystko tu działa jednocześnie: przewspaniały gmach marmurowy, czysta białość kamienia, kształty szlachetne, imponujący majestat całości, ogrody dookoła cudowne, a wreszcie spokój przedziwny a podniosły porwya oko i wyobraźnię widza. Gmach ten leży nad brzegiem Jumny, o 2 mile angielskie od Agry». Ażeby lepiej uplastyczyć to arcydzieło, podajemy go naszym czytelnikom w rysunku.

Tak więc mamy nową książkę w naszej literaturze, przed okiem ciekawego czytelnika roztańczającą bogate skarby prastarej literatury indyjskiej, która w połączeniu ze sztuką da nam obraz olbrzymiej cywilizacji. A obraz ten przy rysunkach i barwnym stylu Święickiego występuje bardzo wyraziście, co na dobro autora zapisać należy.

Praca była niemala, o czem łatwo przekona się czytelnik, chcący się bliżej zapoznać z tem dziełem, jeżeli przejrzy spis źródeł, które obejmują przeszło pół arkusza druku.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### W sprawie wrzesieńskiej.

Interpelację w sprawie wrzesieńskiej, wniesioną swojego czasu w parlamencie niemieckim przez Koło polskie, odroczone do terminu nieoznaczonego bliżej. Wobec potwierdzenia wyroku gnieźnieńskiego przez najwyższy sąd Rzeszy niemieckiej Koło polskie postanowiło poruszyć sprawę przerwanej tej interpelacji. Przewoźca Koła ks. Ferdynand Radziwiłł zwrócił się do prezesa parlamentu, hr. Ballenstrema, z następującym zapytaniem:

«Pozwalam sobie zadać panu prezesowi zapytanie, co do interpelacji, którą miałem zaszczyt wystosować do pana kanclerza Rzeszy z powodu sprawy wrzesieńskiej. Kanclerz odpowiedział na interpelację, a również wysoka izba poddała ją dyskusji. Dalszą dyskusję przerwano jednak i odżywa się teraz tak w mojej frakcji, jak i szerokich kół naszej ludności zdanie, że należy tę dyskusję przeprowadzić do końca. Pozwalam więc sobie wystosować w tym względzie zapytanie do pana prezesa, czy zamierza przerwana dyskusję nad interpelacją we właściwym czasie umieścić na porządku obrad?»

Prezes parlamentu dał odpowiedź wymijającą, powołując się na nawal materiału prawodawczego, czekającego załatwienia; oświadczył jednak, że w zasadzie nie sprzeciwia się umieszczeniu interpelacji w odpowiednim czasie («in angemessener Zeit») na porządku obrad.

Szyderstwo, tkwiące w tem odesłaniu interpelacji polskiej do kalendarzy greckich, wywołało głośny śmiech w stronnictwach rządowych. Koło polskie atoli, aczkolwiek nie przewidziało wyrażenia ks. Radziwiłła, było przygotowane na wymijającą odpowiedź hr. Ballenstrema, którego nikt o sympatyje dla Polaków nie posądza. Zdecydowano przeto już uprzednio ponowić za kilka dni żądanie — zapewne w ściślejszej formie — i odwołać się do plenum sejmku.

Jeżeli centrum poprze wnioski posłów polskich, to, przy niewątpliwem poparciu ze strony demokratów socjalnych i wolnomyslniej partii ludowej, zyska on większość, i marszałek nolens volens będzie musiał wyznaczyć w najkrótszym czasie termin. Gdyby centrum odmówiło swej pomocy, co przy dzisiejszym kursie antypolskim jest możliwe, wówczas nie pozostawałaby Kołu polskiemu inna droga, tylko zmusić parlament do uwzględnienia praw frakcji polskiej przez obstrukcję. Żywioły zachowawcze, przeważające w Kole, zdecydowały się wszakże na obstrukcję z trudnością i tylko w ostatecznym razie, pod naciskiem opinii publicznej.

Obecnie interpelację wrzesieńską popierają mają swą wymową posłowie Dziembowski i Chrzanowski.

### Rokowania pokojowe.

Agencja telegraficzna «Press Association», będąca własnością dzienników prowincjonalnych angielskich, oświadcza, że ma powody pewne, by sądzić, iż wszyscy ministrowie są bardzo zadowoleni z rezultatów narad w Pretoryi. Owego zadowolenia nie zmniejsza nawet okoliczność, iż o stanowczem zawarciu pokoju nie będzie można dowiedzieć się nie pewnego przed upływem trzech tygodni.

Prawdopodobnie będzie potrzeba dłuższego czasu, zanim zdobyte terytoria powrócą zupełnie do prawidłowego życia. Istnieje przecież nadzieja, że do dnia koronacji przynajmniej podstawy będą ściśle określone.

Także i dziennik «Times» hołduje optymizmowi. Jego zdaniem, wodzowie, którzy teraz powrócili do swych oddziałów, wytrwają — acz może nie wszyscy — przy zamiarze zakończenia wojny. Jeżeli bowiem nie zaślepiły ich nienawiść i namiętność, to muszą przyznać, że kapitulacja wojskowa jest już tylko kwestją czasu. Kitchener udowodnił im wyraźnie, że złożenie broni przyniesie jedynie korzyść szerokiej masie obywateli. Kraj szybko zakwitnie, skoro miejsce przegniętej oligarchii i kliki kosmopolitycznej, wodzących rej w obu republikach, zajmie wykształcona, sprawiedliwa administracja. Obok lepszych praw i szkół, sowitsze zasilki pieniężne szybko załagodzą ruinę, którą spowodowała wojna. Jeńcom będzie wolno powrócić do Afryki południowej z chwilą, gdy ich farmy zostaną odbudowane. Powstańców — po za zbyt rażącymi wypadkami rebelii — ukarze rząd odebraniem prawa głosu i wyboru biernego.

«Times» cieszy się wreszcie i z tego że delegaci w Pretoryi nie żądali wznowienia stosunków z Krügerem. Jest to krok bardzo dobry.

Natomiast «Daily Express» nie okazuje zadowolenia z tego, że ministrowie robią wciąż tajemnicę gabinetową z szczegółów traktatu pokojowego.

Rząd prawdopodobnie zezwoli nawet na powrót Krügera do Afryki: nigdy przecież nie zgodzi się udzielić takiego zezwolenia dr. Leydsowi i jego bliższemu zwolennikom.

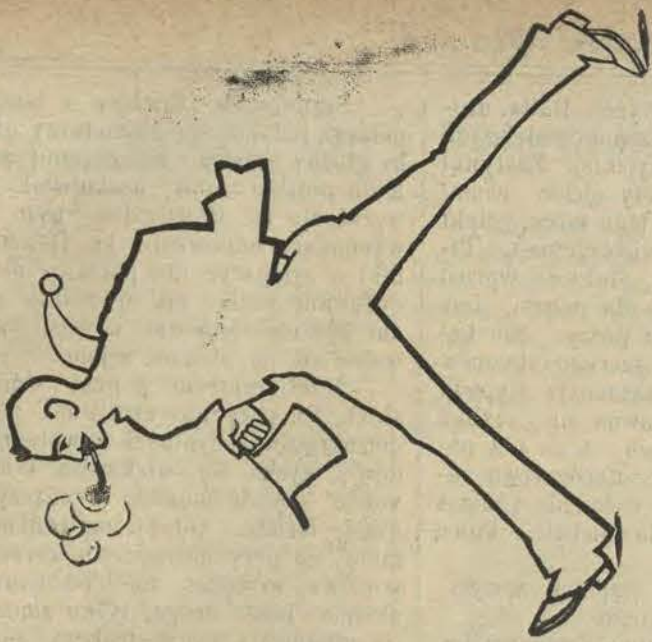
Tymczasem wojna trwa dalej; dnia 15-go b. m. część jazdy azgielskiej pod Pietersburgiem poniosła klęskę.

### Z Chin.

Wiadomości, alarmujące z Chin, Agencji Reutersa uważa „Nationalzeitung“ za bardzo przesadzane. Nieprawdziwymi są zwłaszcza informacje o nadzwyczajnych środkach ostrożności podjętych przez komendy obcych kontyngensów, oprócz politycznie obojętnego faktu, że w d. 19 i 20-ym b. m. poselstwo francuskie w Pekinie poowoiło swą straż i skonsygnowało kontyngens francuski. Krok ten wywołany był wyłącznie aktem niekarnośći w łonie samego kontyngensu francuskiego.



Do wszystkich pierwszorzędnych składów tabaczkowych nadeszły znakomitej dobroci



Papierosy Angielskie

(CIGARETTES ANGLAISES)

ze złoconymi munsztukami, fabryki

Saatezy & Mangubi

w Petersburgu, w opakowaniach po 10, 25 i 100 sztuk. Cena rb. 1 za 100 sztuk. 500-4-1

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że od dnia 1-go maja do dnia 1 października r. b., wszystkie zakłady wyłącznie fryzjerskie w każdej dzielnicy i święto, zamykane będą od godziny 3-ej po południu. 510-3-1

Fryzjerzy Łódzcy.

SZKOŁA TANCÓW

St. Zaborskiego  
Piotrkowska 45.

Zapisywać się można na nowe tańce i mazurki.

Gustaw Szamowski

Łódź, ulica Konstantynowska № 5.

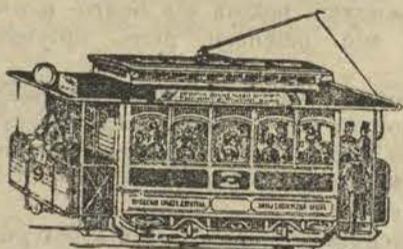
Wiosenne nasiona zbóż, konicyznu, traw polnych, i akowych i ogrodowych, oraz roślin pastwiskowych. Kartofle, Nawozy sztuczne. 252-6

HELENÓW.

Jutro

Koncert w ogrodzie.

Początek o godz. 4, koniec o g. 8 i pół. Wejście 25 i 10 k.



Są i będą najlepszymi Gilzy papierosowe z marką fabryczną Tramwaj wyrabiane w lokalach higienicznych z najdelikatniejszego papieru jedwabnego przez

Franciszka Sindermanna

Łódź, Szosa Rokocińska № 5, don własny

512-5-1

Ogłoszenia drobne.

Berta Ssemilich zagubiła książeczkę legitymacyjną, wydaną z magistratu m. Łodzi. Znalazca zechce ją odnieść do magistratu. 770-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Adama Marczak wydana przez magistrat m. Łodzi. 785-3-1

Zagął paszport na imię Józefy Lewandowskiej, wydany z gminy Skotniki. 786-3-1

Dziewczynka lat czternastu, umiejąca czytać i pisać po rosyjsku i po polsku, poszukuje miejsca jako uczenica w handlu (sklepie) w jakikolwiek branży. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. K. B. 787-1

Zaginęła karta pobytu na imię Piotra Wielgorskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 788-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Dominika Sieradzkiego wydana z gminy Radogoszcz. 789-1-1

Mieszkanie składające się z 4 pokoi i kuchni, które obecnie zajmuje Dr. Ostecki, jest do wynajęcia od 1 lipca Piotrkowska № 307. 790-3-1

Zaginęły z karty pobytu wydane na imię Maryaany i Stanisławy Gutkowskiej wydane przez wójta gminy Radogoszcz. 784-4-1

Zagął kwit pocztowy na list, wysłany 21 b. m. do saszelnika powiatu Kozienickiego. Zwrócić Choji Margules, ul. Ogrodowa 18. 791-1-1

Pralnia do sprzedania, egzystująca 5 lat. Ul. Anny 24. 792-3-1

Magieli do sprzedania z powodu wyjazdu, w dobrym punkcie. Szosa Rokocińska № 8 m. 21. 793-2-1

Zdolna sklepowa poszukuje zajęcia do sklepu spożywczego i do dystrybucji. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. S. 100. 794-2-1

Nuty używane za bezcen sprzedaje Oziński. Konstantynowska 10. 720-3-28wc

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Antoniego Pięgoła, wydana z gminy Niewierz. 736-3-1

Jest mieszkanie dla przyzwoitej panią przy samotnej kobiecie. Wiadomość ul. Nawrot № 13, z bramy wejście na lewo. 773 1-1

Ładny charakter pisma. Przepisuję w języku rosyjskim i polskim oraz prowadzę rachunki. Długa 95 m. 6. 732-d-1

Sklepik zaraz do sprzedania, w dobrym punkcie, z powodu wyjazdu. Wiadomość ul. Widzewska 69, w sklepie. 639 3-3

Młoda panią znająca język niemiecki, poszukuje zajęcia w jakimkolwiek sklepie. Wywaganie skromne. Łaskawe oferty dla „sklepowej“ przyjmuje redakcja „Rozwoju“. 768-3-3

Sielanka, Mleczarnia i cukiernia letnia w ogrodzie jest do sprzedania lub do wydzierżawienia. Wiadomość w cukierni J. Szmagiera. Piotrkowska 28 lub 47. 503-3-2

Sklep do wynajęcia z pokojem i kuchnią od 1 lipca r. b. Pańska № 9. 777-3-28wc

Poszukuję inteligentnych

Agentów

ze statem mieszkaniem na prowincji dla sprzedaży dobrze wprowadzonego oświetlenia. Reflektanci muszą władać polskim i niemieckim językiem, być dobrze obznajmionymi u obywateli swego rejonu, a także mieć I-a referencje. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. J. P. 135. 509-2-1

Przeprowadzki

WOZAMI MEBLOWEMI

krytymi i niekrytymi, opakowanie i przechowanie mebli, załatwia

M. Lentz.

467-6-2

Widzewska № 77.

Zagraniczne Gummy

do rowerów

najtańiej w głównym składzie

D. Hekselman & C-ie

WARSZAWA

Nowolipki № 41.

456-2-2

Poliklinika

ulica Andrzeja № 10.

Choroby chirurgiczne  
Choroby zębów  
Chor. nosa, gardła i uszu  
Chor. dzieci i wewnętrzne  
Chor. skórne i weneryczne  
Choroby oczu  
Chor. wewnętrzne i dzieci  
Choroby kobiece  
Chor. kobiece i chirurgiczne

Dr. A. Borowski  
Lek. dent. Dąbrowski  
Dr. O. Altenberger  
Dr. K. Haberman  
Dr. F. Skusiewicz  
Dr. M. Markowski  
Dr. L. Kozmar-Klewiż  
Dr. K. Brzezowski  
Dr. M. Bzdziński

6-8 po południu  
Wtorki, czwartki i soboty od 9-10.  
codziennie od 9-10  
codziennie od 10-11  
codziennie od 12-1  
1 od 7-8 wiecz.  
codziennie oprócz niedziel od 2-3.  
codziennie od 2-3  
Wtorki, czwartki i soboty od 3-4.  
W niedziele 11-12

Szczepienie ospy codziennie od 8-11 r.

Opłata za poradę lekarską kop. 30. 635-d-25

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. Zaohodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego)

W niedzielę i święta od 9-12 i 4-6.

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu. Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 329-d-1

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne Krótka № 9

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6. 345-4

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem, panie 5-6 popoł. 506-d-32

314-d

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł. 783-2-2

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

do 10 1/2 rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

425-d-1

Dentysta

H. Pucman

ulica Piotrkowska № 34.

Przyjmuje od 9 do 130 i od 3 do 9 wieczór. 488-5-3

Letnie mieszkania „Chechło“

na 5 wiorście pabianiecko-laskiej szosy. Mieszkania rodzinne po 2, 3 pokoje a także pojedyncze z werendami, wygodami, w pobliżu las i woda. Wiadomość na miejscu lub w Łodzi, Piotrkowska № 128 m. 13. 494-3-3

Szkola prywatna męska

B. Judelewicza

b. nauczyciela Szkoły Realnej

przyspasabia dzieci wyznania mojżeszowego do wszystkich szkół rządowych i szkół handlowej. W szkole wykłada się język hebrajski i religię. Z zezwolenia Władzy Naukowej przy szkole kursy wieczorowe od 4 do 8 dla dzieci rodziców zachowawczych podług specjalnego programu. Szkoła otrzymuje podziękowanie W-go Kuratora Warsz. Okręgu Naukowego za wzorowe postępy uczniów. Zapis codziennie w każdym czasie. Łódź, Mikołajowska 13. Uniform dla uczniów zatwierdzony przez władzę szkolną. 491-10-2

Eleganckie mieszkanie

odpowiednie dla lekarza, adwokata itp z trzema wejściami, składające się z

z 8 pokoiów

z łazienką, gazem, wszelkimi wygodami oraz obszerną werendą na ogród do wynajęcia od 1-go lipca.

5 pokoiów z wszelkimi wygodami. Ceglana ul. 4. 495-3-2

Letnie mieszkanie.

Do wynajęcia letnie mieszkanie składające się z dwóch pokoi, trzy wiorsty od Zgierza, blisko las i woda bieżąca.

Wiadomość w administr. „Rozwoju“. 482-3-1

Stacya klimatyczno-leśna

„Inowlódź“

nad Pilicą

położona wśród ogromnych obszarów lasów Lubocheńskich blisko Spały o 1 1/2 godz. od stacyi Tomaszów-Rawski, letnie mieszkania rodzinne i pojedyncze pokoje, umeblowane, -lekarz, apteka, restauracja, (obiady i całonocne utrzymanie) wszelkie artykuły spożywcze, lodownia, fortepian, orkiestra, kąpiele rzeczne i ciepłe, poczta codziennie. Wiadomość: ul. Zielona № 11 m. 5. 375 8-7

Zagął piesek mały pokojowy, żółty, d. 24 b. m., zowie się „Mucha“. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem na ulicę Srednia № 23 m. 66. 783-2-2



**OGŁOSZENIE.**

**Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej**

niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 18 kwietnia (1 maja) r. b. wprowadzony będzie na sezon letni następujący rozkład jazdy pociągów. Godziny oznaczone podług południka warszawskiego.

Odchodzi ze st. Łódź.								Przychodzą na st. Łódź.									
STACYE	Osobowo- tow. № 2.	Osobowy № 32	Osobowo- tow. № 4	Osobowo- tow. № 6	Osobowy № 8	Osobowy № 34	Osobowo- tow. № 10	STACYE	Osobowo- tow. № 1	Osobowo- tow. № 3	Osob.-tow. miejsc.kom. № 21.	Osob. tow. № 5.	Osobowy № 31	Osobowo- tow. № 7	Osobowy № 9	Osobowo- tow. № 11	Osobowy № 33
ŁÓDŹ	12.31	6.44	7.12	12.43	3.05	6.02	7.28	ŁÓDŹ	3.09	5.06	8.06	9.32	10.25	3.52	5.03	8.22	11.02
Przychodzą z st. Łódź do niżej wymien. stacyi.								Odchodzą z niżej wykaz. stacyi do Łodzi.									
Koluszki	1.35	7.27	8.05	1.47	3.50	6.47	8.28	Koluszki	2.08	4.05	6.22	8.28	9.40	2.47	4.14	7.20	10.17
Warszawa	5.50	9.55	12.40	4.40	9.10	12.05	12.05	Warszawa	11.55	12.15	5.25	7.00	10.40	1.50	7.50	7.50	7.50
Sosnowiec	6.20		2.25	8.30	9.25			Sosnowiec		11.10			8.50		12.55	2.55	2.55
Granica	6.10		1.50	8.00	8.55		12.05	Granica		11.35		6.20	5.55	9.30	1.30	3.10	3.10
Aleksandrów			3.20	9.05	12.35	3.52		Aleksandrów			z Piotrk.	3.17	8.50			2.00	2.00
Skarżysko	5.53		2.25		11.13			Skarżysko			12.48		7.53		3.23		

Oprócz wyżej wymienionych pociągów w niedziele, święta i dni galowe będą kursować pociągi miejscowej komunikacji №№ 22 i 23 podług następującego rozkładu: № 22 odchodzi z Łodzi o godz. 8 min. 34 rano, z Andrzeja o g. 9 m. 05 r. przychodzi do Koluszek o godz. 9 m. 38 r.; № 23 odchodzi z Koluszek o godz. 8 m. 48 wieczorem, z Andrzeja o godz. 9 m. 32 w., przychodzi do Łodzi o g. 10 m. 00 w.

Święta i dni galowe (oprócz niedziel) w które pociągi №№ 22 i 23 kursować będą, wykazane są w oddzielnych ogłoszeniach na stacjach.

- Uwagi:**
- Godziny oznaczone grubym drukiem, oznaczają czas nocny od 6 wiecz. do 6 z rana.
  - Wszystkie pociągi składają się z wagonów wszystkich trzech klas.
  - Bezpośrednia komunikacja pomiędzy Warszawą i Łodzią odbywać się będzie pociągami bezpośrednioj komunikacji (bez przesiadania w Koluszkach) №№ 31, 32, 33, 34.
  - Towary dla wysyłania osobowemi i osobowo-towarowemi pociągami (za kwitami bagażowemi) przyjmują się: a) w komunikacji z drogą Warszawsko-Wiedeńską w kierunku Warszawy pp. №№ 4, 10, 32, 34, 3, 5, 7, 31 i 33 b) w kierunku Sosnowca pp. №№ 4, 6, 10, 5, 11, 31, 33, i c) w komunikacji z drogami Nadwiślańskimi pp. №№ 2, 8, 5 i 7.
  - Bilety podmiejskiej taryfy są ważne na wszystkie pociągi z wyjątkiem pociągów bezpośrednioj komunikacji №№ 31, 32, 33 i 34 na przejazd w których sprzedawane są bilety według ogólnej taryfy normalnej.
  - Pasażerowie II klasy partjami po 40 osób do jednej i teje stacyi przyjmowani będą: a) w komunikacji z drogą Warszawsko-Wiedeńską pp. №№ 2, 3 i 5, b) w komunikacji z drogami Nadwiślańskimi pp. №№ 2, 8, 5 i 7.
  - Pocztowe wagony kursują w pociągach №№ 4, 5, 6, 9, 34 i 11.



**Spacerowa № 7.**  
W nowourządzonym lokalu letnim otwarte codziennie od 10 rano do 11 wieczór, ohrzymie  
**Anglo-Amerykańskie Muzeum**  
460-12-2 i PANOPTICUM  
**Nowość!** składające się z 5 oddziałów. **Nowość!**  
Pierwszy raz: Inkwizycya Hiszpańska. Wielka panorama obrazów artystycznych. Duży oddział anatomiczno-naukowy. Wejście do muzeum 20 kop. dzieci do 10 lat i żołnierze kop. 10 Oddział anatomiczny tylko dla dorosłych, dodatkowa opłata 10 k.; dla pań wyłącznie w piątek. Szczegóły w afiszach.

**Rada Zarządzająca**  
**Towarzystwa dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej**

ma zaszczyt podać do wiadomości PP. akcyonaryuszów, że wkrótce odbędzie się **XLIV Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne**, któremu przedstawione zostaną do decyzji następujące przedmioty:

- Sprawozdanie Dyrekcyi drogi za rok 1901.
- Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej o bilansie 1901 roku.
- Rozdział czystych zysków za rok 1901.
- Etat na rok 1902.
- Postanowienie względem etatu na rok 1903.
- Powiększenie kapitału zasobowego Kasy Emerytalnej wraz ze zmianą odpowiednich paragrafów w Ustawie teje kasy.
- Wyznaczenie wynagrodzenia dla członków Rady Zarządzającej i członków Komisji Rewizyjnej.
- Wyznaczenie pensyj dożywotnych.
- Wybór członków Rady Zarządzającej i członków Komisji Rewizyjnej na miejsce wychodzących.

O dniu posiedzenia powyższego Zgromadzenia Ogólnego Rada Zarządzająca zawiadomi PP. akcyonaryuszów w oddzielnem ogłoszeniu.  
Warszawa d. 9 (22) kwietnia 1902 r. 505-1-1

**Maj! Maj! Maj! Maj!**  
**Rychliński i Wegner** dawniej G. Bethner i Wolff, Piotrkowska 51 polecają:  
Anioł Rafael, U stóp Maryi k. 12. B. ek ks., Miesiąc Maryi k. 30. Bryczyński ks., Maj Goworowski k. 50. Grabowski ks. Miesiąc Maryi k. 30. Stołowiński ks. Miesiąc Maj k. 50. Klaczkowski ks., Nowy miesiąc Maryi k. 25. Kuligowski ks., Nabożeństwo majowe k. 50. Prokop kap. ks., Wit j Królów k. 25. Prokop kap. ks., Miesiąc Myryl k. 60. Prokop kap. ks., Majowa Złroś Marya k. 25. Zyberkówna Plater Nowy Maj k. 60. Największy wybór książek treści religijnych. Na raty po rb. 1.00 miesięcznie. **Encyklopedia powszechna** 6 tomów rb. 7.50. Venillota L. „Jezus Chrystus“, dzieło ozdobi e 210 drzeworytami, 600 stron rb. 10.00. Wysyła książek i nut na prowincję za zaliczeniem pocztowem.

**Sprzedż na częściowa spłaty.**  
**Niezbędne na letnie mieszkania**  
Łózka dla letników z materacami od rb. 7 k. 50.  
Kuchenki oryginalne „Primus“ z 3-ma fajerkami.  
Lodownie pokojowe.  
Maszyny do robienia lodów.  
Pryszniczki pokojowe.  
Lichtarze ogrodowe.  
Ławki, stoły, stołki ogrodowe.  
Wózki i dziecinne / sportowe  
Fotele, wózki dla chorych.  
Wielki i jedyny wybór  
Łózek angielskich od 9 rb.  
Stale na składzie 1500 szt.  
Łózka zwyczajne od 3 rb.  
Kosze do kwiatów, umywalnie.  
Wanny, wanienki.  
Naczynia kuchenne, emaliowane, niklowe, niklowane.  
Galanteria gospodarcza,  
POLECA  
**SKŁAD FABRYCZNY**  
Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka  
Piotrkowska 68.

**Sprzedż na spłaty.**  
36-104-29  
Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Jana Laufera, wydana w magistracie m. Łodzi. 766-3-2  
Zaginęła karta pobytu wydana z magistratu m. Łodzi na imię Józefa Ostrowskiego. 756-3-2

Ministr. roln. i dóbr państwa.  
**Świeży transport**  
**„NARZANU“**  
nadszedł i dostać takowy można w aptekach, składach aptecznych, restauracjach, cukierniach, bufetach dróg żelaznych etc.  
Główny skład u reprezentanta Zarządu kaukaskich wód mineralnych  
**Ludwika Glück**  
w Łodzi, Mikołajewska 22 Telefon 878.  
Cena na terażniejszy sezon droższa.  
501-6-1  
**Zwracam wszystkich** interesowanych uwagę na niewłaściwe ogłoszenie w „Rozwoju“ w № 94 wiadomość Zawadzka 19 u gospodarza. Zakład fryzjerski jest moją własnością i nie mam wcale zamiaru wynajmować go lub odstąpić, a z dniem 1/14 lipca będzie przeniesiony pod № 17 do sąsiedniego domu W. p. Lubieńskiego i nadal będzie prowadzony pod moim kierunkiem.  
Fryzjer **J. Zabrocki.**  
500-3-1

**OGŁOSZENIE.**  
**ZARZĄD**  
**Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej**  
niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi Łódź dnia 15/28 kwietnia 1902 r. o godzinie 10-ej rano na zasadzie § 84 ogólnej ustawy Ross. dróg żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacji, niewykupione przez odbiorców towary przybyłe w m. marcu r. b. za frachtami st. Dąbrowa W. № 3364 węgiel kamienny, L. I Borkowski-Kibel; Symferopol № 433 wino winogronowe ruskie, I. Machlis; Kamieniec-Podolski № 158 wino winogronowe ruskie, W. Szifer - I. Abramowicz; Kiszyniów № 2558, 3181 wino winogronowe bessarabskie, B. Glusberg.  
**Uwaga:** W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 18 kwietnia (1 maja) 1902 roku o g. 10 r.

**Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie**  
**RADKIEWICZ, Nawrot i**  
ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.  
**Dział rekomendacyjny** poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562-d-1cs

**Floryda**  
**Fabryka sztucznych kwiatów**  
poszukuje robotnic. Tylko wykwalifikowane osoby zechcą się zgłaszać na  
ul. Mikołajewską 71.  
458-3-2  
Zaginęł paszport na imię Józefy Kowalczyk wydana z gminy Kruszew. 782-2-1



# DYREKCJA Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej

podaje do wiadomości, że poczynając od dnia 18 kwietnia (1 maja) r. b. pociągi osobowe Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej kursować będą podług następującego rozkładu

## Warszawa-Granica-Sosnowiec

№ 19	№ 9	№ 31	№ 15	№ 17	№ 5	№ 37	№ 39	№ 33	№ 55	№ 1	Stacje										№ 18	№ 38	№ 2	№ 20	№ 32	№ 56	№ 40	№ 16	№ 6	№ 34	№ 10		
Osob.	Pczt.	Osob.	Osob.	Osob.	Psp.	Osob.	Osob.	Osob.	Msz.	Krj.											Osob.	Osob.	Krj.	Osob.	Osob.	Msz.	Osob.	Osob.	Psp.	Osob.	Pczt.		
I	I	I	I	I	I	I	I	I	I	I											I	I	I	I	I	I	I	I	I	I	I	I	I
II	II	II	II	II	II	II	II	II	II	II											II	II	II	II	II	II	II	II	II	II	II	II	II
III	III	III	III	III	III	III	III	III	III	III											III	III	III	III	III	III	III	III	III	III	III	III	III
12 <sup>15</sup>	5 <sup>25</sup>	7 <sup>00</sup>	8 <sup>15</sup>	10 <sup>40</sup>	1 <sup>50</sup>	—	5 <sup>20</sup>	7 <sup>50</sup>	9 <sup>45</sup>	11 <sup>55</sup>	odch.	Warszawa	(	przych.	12 <sup>05</sup>	—	5 <sup>50</sup>	9 <sup>25</sup>	9 <sup>55</sup>	10 <sup>55</sup>	12 <sup>40</sup>	3 <sup>05</sup>	4 <sup>40</sup>	9 <sup>10</sup>	9 <sup>35</sup>	—	—						
1 <sup>57</sup>	6 <sup>57</sup>	8 <sup>16</sup>	10 <sup>04</sup>	12 <sup>36</sup>	2 <sup>57</sup>	—	7 <sup>11</sup>	9 <sup>05</sup>	12 <sup>10</sup>	12 <sup>58</sup>	przych.		)	(	odchodzi	10 <sup>10</sup>	—	4 <sup>41</sup>	7 <sup>26</sup>	8 <sup>39</sup>	8 <sup>10</sup>	10 <sup>40</sup>	1 <sup>20</sup>	3 <sup>31</sup>	7 <sup>53</sup>	8 <sup>16</sup>	—	—					
2 <sup>07</sup>	7 <sup>07</sup>	8 <sup>26</sup>	10 <sup>14</sup>	12 <sup>48</sup>	3 <sup>07</sup>	—	7 <sup>21</sup>	9 <sup>14</sup>	12 <sup>0</sup>	1 <sup>08</sup>	odch.		Skierniewice	(	przych.	9 <sup>58</sup>	—	4 <sup>31</sup>	7 <sup>16</sup>	8 <sup>30</sup>	7 <sup>45</sup>	10 <sup>30</sup>	1 <sup>10</sup>	3 <sup>19</sup>	7 <sup>45</sup>	8 <sup>08</sup>	—	—					
3 <sup>07</sup>	8 <sup>07</sup>	9 <sup>23</sup>	11 <sup>14</sup>	1 <sup>52</sup>	3 <sup>59</sup>	—	8 <sup>25</sup>	10 <sup>10</sup>	2 <sup>50</sup>	1 <sup>51</sup>	przych.			)	(	odch.	9 <sup>06</sup>	—	3 <sup>52</sup>	6 <sup>21</sup>	7 <sup>43</sup>	5 <sup>58</sup>	9 <sup>35</sup>	12 <sup>18</sup>	2 <sup>33</sup>	6 <sup>53</sup>	7 <sup>14</sup>	—	—				
3 <sup>19</sup>	8 <sup>21</sup>	—	11 <sup>24</sup>	2 <sup>02</sup>	4 <sup>09</sup>	—	8 <sup>35</sup>	10 <sup>25</sup>	4 <sup>01</sup>	1 <sup>53</sup>	odchodzi	Koluszki	(	przych.	8 <sup>56</sup>	—	3 <sup>47</sup>	6 <sup>09</sup>	7 <sup>25</sup>	5 <sup>33</sup>	9 <sup>22</sup>	12 <sup>08</sup>	2 <sup>21</sup>	—	7 <sup>02</sup>	—	—						
4 <sup>14</sup>	9 <sup>19</sup>	—	12 <sup>23</sup>	3 <sup>04</sup>	4 <sup>56</sup>	—	9 <sup>37</sup>	11 <sup>27</sup>	5 <sup>20</sup>	2 <sup>35</sup>	przych.		)	(	odchodzi	7 <sup>56</sup>	—	3 <sup>05</sup>	5 <sup>07</sup>	6 <sup>20</sup>	4 <sup>11</sup>	8 <sup>19</sup>	11 <sup>08</sup>	1 <sup>32</sup>	—	6 <sup>02</sup>	—	—					
4 <sup>24</sup>	9 <sup>29</sup>	—	12 <sup>33</sup>	3 <sup>15</sup>	5 <sup>04</sup>	6 <sup>25</sup>	9 <sup>47</sup>	—	5 <sup>40</sup>	2 <sup>41</sup>	odchodzi	Piotrków	(	przych.	7 <sup>46</sup>	12 <sup>25</sup>	2 <sup>56</sup>	4 <sup>52</sup>	—	3 <sup>54</sup>	8 <sup>09</sup>	10 <sup>58</sup>	1 <sup>20</sup>	—	5 <sup>52</sup>	—	—						
6 <sup>36</sup>	11 <sup>37</sup>	—	2 <sup>49</sup>	5 <sup>41</sup>	6 <sup>56</sup>	8 <sup>47</sup>	12 <sup>05</sup>	—	9 <sup>04</sup>	4 <sup>19</sup>	przych.		)	(	odchodzi	5 <sup>38</sup>	10 <sup>03</sup>	1 <sup>23</sup>	2 <sup>31</sup>	—	12 <sup>24</sup>	5 <sup>55</sup>	8 <sup>50</sup>	11 <sup>29</sup>	—	3 <sup>46</sup>	—	—					
6 <sup>46</sup>	11 <sup>47</sup>	—	2 <sup>59</sup>	5 <sup>51</sup>	7 <sup>06</sup>	8 <sup>57</sup>	—	—	9 <sup>24</sup>	4 <sup>27</sup>	odchodzi	Częstoch.	(	przych.	5 <sup>28</sup>	9 <sup>53</sup>	1 <sup>15</sup>	2 <sup>31</sup>	—	12 <sup>09</sup>	—	8 <sup>40</sup>	11 <sup>19</sup>	—	3 <sup>36</sup>	—	—						
8 <sup>21</sup>	1 <sup>18</sup>	—	4 <sup>33</sup>	7 <sup>28</sup>	8 <sup>24</sup>	10 <sup>38</sup>	—	—	11 <sup>44</sup>	5 <sup>36</sup>	przych.		)	(	odchodzi	3 <sup>56</sup>	8 <sup>13</sup>	12 <sup>07</sup>	12 <sup>15</sup>	—	9 <sup>53</sup>	—	7 <sup>08</sup>	10 <sup>02</sup>	—	2 <sup>04</sup>	—	—					
8 <sup>38</sup>	1 <sup>28</sup>	—	4 <sup>48</sup>	7 <sup>38</sup>	8 <sup>34</sup>	10 <sup>48</sup>	—	—	12 <sup>14</sup>	5 <sup>51</sup>	odchodzi	Granica	(	przych.	3 <sup>36</sup>	8 <sup>03</sup>	11 <sup>57</sup>	12 <sup>35</sup>	—	9 <sup>38</sup>	—	6 <sup>58</sup>	9 <sup>52</sup>	—	1 <sup>54</sup>	—	—						
9 <sup>00</sup>	1 <sup>50</sup>	—	5 <sup>10</sup>	8 <sup>00</sup>	8 <sup>55</sup>	11 <sup>10</sup>	—	—	12 <sup>45</sup>	6 <sup>10</sup>	przych.		)	(	odchodzi	3 <sup>10</sup>	7 <sup>35</sup>	11 <sup>35</sup>	12 <sup>10</sup>	—	9 <sup>00</sup>	—	6 <sup>35</sup>	9 <sup>30</sup>	—	1 <sup>30</sup>	—	—					
№ 19a	№ 9a	№ 71	№ 15a	№ 17a	№ 5a	№ 37a	№ 73	№ 75	№ 55a	№ 1a											№ 18a	№ 38a	№ 2a	№ 20a	№ 72	№ 56a	№ 74	№ 16a	№ 6a	№ 76	№ 10a		
8 <sup>34</sup>	1 <sup>40</sup>	7 <sup>25</sup>	4 <sup>58</sup>	7 <sup>43</sup>	8 <sup>44</sup>	10 <sup>58</sup>	10 <sup>15</sup>	2 <sup>15</sup>	12 <sup>04</sup>	5 <sup>47</sup>	odchodzi	Ząbkowice	(	przych.	3 <sup>46</sup>	7 <sup>53</sup>	11 <sup>47</sup>	12 <sup>27</sup>	9 <sup>10</sup>	9 <sup>25</sup>	1 <sup>10</sup>	6 <sup>48</sup>	9 <sup>37</sup>	5 <sup>15</sup>	1 <sup>44</sup>	—	—						
9 <sup>15</sup>	2 <sup>25</sup>	8 <sup>25</sup>	5 <sup>45</sup>	8 <sup>30</sup>	9 <sup>25</sup>	11 <sup>45</sup>	11 <sup>05</sup>	3 <sup>05</sup>	1 <sup>10</sup>	6 <sup>20</sup>	przych.		)	(	odchodzi	2 <sup>55</sup>	7 <sup>00</sup>	11 <sup>10</sup>	11 <sup>35</sup>	8 <sup>20</sup>	8 <sup>15</sup>	12 <sup>15</sup>	5 <sup>55</sup>	8 <sup>50</sup>	4 <sup>10</sup>	12 <sup>55</sup>	—	—					

## Warszawa-Aleksandrów-Ciechocinek.

№ 53	№ 11	№ 7	№ 25	№ 3	Stacje										№ 54	№ 4	№ 26	№ 8	№ 12				
T. Osob.	Pocztowy	Pospieszny	Osobowy	Kurjerski											T. Osob.	Kurjerski	Osobowy	Pospieszny	Pocztowy				
I II III IV	I II III	I II III	I II III	I II											I II III IV	I II	I II III	I II III	I III III				
12 <sup>35</sup>	9 <sup>15</sup>	4 <sup>20</sup>	6 <sup>40</sup>	11 <sup>30</sup>	odch.	Warszawa	(	przych.	7 <sup>10</sup>	7 <sup>30</sup>	11 <sup>40</sup>	1 <sup>30</sup>	8 <sup>15</sup>	—	—								
2 <sup>28</sup>	11 <sup>03</sup>	5 <sup>27</sup>	8 <sup>25</sup>	12 <sup>38</sup>	przych.		)	(	odchodzi	5 <sup>10</sup>	6 <sup>25</sup>	9 <sup>54</sup>	12 <sup>21</sup>	5 <sup>25</sup>	—	—							
2 <sup>43</sup>	11 <sup>13</sup>	5 <sup>39</sup>	8 <sup>35</sup>	12 <sup>48</sup>	odchodzi	Skierniew.	(	przych.	5 <sup>00</sup>	6 <sup>17</sup>	9 <sup>44</sup>	12 <sup>11</sup>	6 <sup>13</sup>	—	—								
4 <sup>50</sup>	12 <sup>49</sup>	7 <sup>05</sup>	10 <sup>11</sup>	1 <sup>58</sup>	przych.		)	(	odchod.	2 <sup>55</sup>	5 <sup>10</sup>	8 <sup>07</sup>	10 <sup>51</sup>	4 <sup>33</sup>	—	—							
5 <sup>03</sup>	12 <sup>59</sup>	7 <sup>15</sup>	10 <sup>21</sup>	2 <sup>08</sup>	odchodzi	Kutno	(	przych.	2 <sup>45</sup>	5 <sup>02</sup>	7 <sup>57</sup>	10 <sup>41</sup>	4 <sup>25</sup>	—	—								
6 <sup>37</sup>	2 <sup>16</sup>	8 <sup>43</sup>	11 <sup>37</sup>	3 <sup>02</sup>	przych.		)	(	odchod.	1 <sup>03</sup>	4 <sup>05</sup>	6 <sup>38</sup>	9 <sup>40</sup>	3 <sup>05</sup>	—	—							
6 <sup>50</sup>	2 <sup>26</sup>	8 <sup>19</sup>	11 <sup>43</sup>	3 <sup>08</sup>	odchodzi	Włocławek	(	przych.	12 <sup>53</sup>	4 <sup>00</sup>	6 <sup>33</sup>	9 <sup>34</sup>	2 <sup>55</sup>	—	—								
8 <sup>00</sup>	3 <sup>20</sup>	9 <sup>05</sup>	12 <sup>35</sup>	3 <sup>52</sup>	przych.		)	(	odchod.	11 <sup>45</sup>	3 <sup>17</sup>	5 <sup>40</sup>	8 <sup>50</sup>	2 <sup>00</sup>	—	—							
№ 81	№ 83	№ 85	№ 87	№ 93	№ 95	№ 97											№ 82	№ 84	№ 86	№ 90	№ 94	№ 96	№ 98
12 <sup>55</sup>	4 <sup>15</sup>	6 <sup>00</sup>	9 <sup>10</sup>	3 <sup>35</sup>	5 <sup>10</sup>	9 <sup>30</sup>	odchod.	Aleksandrów	przych.	2 <sup>05</sup>	5 <sup>10</sup>	8 <sup>18</sup>	1 <sup>18</sup>	4 <sup>48</sup>	8 <sup>28</sup>	11 <sup>08</sup>							
1 <sup>07</sup>	4 <sup>27</sup>	6 <sup>15</sup>	9 <sup>25</sup>	3 <sup>50</sup>	5 <sup>25</sup>	9 <sup>45</sup>	przych.	Ciechocinek	odchod.	1 <sup>50</sup>	4 <sup>55</sup>	8 <sup>00</sup>	1 <sup>00</sup>	4 <sup>30</sup>	8 <sup>10</sup>	10 <sup>50</sup>							



## Warszawa-Skierniewice.

№ 41			№ 45			№ 47			№ 49			№ 51			S T A C Y E			№ 42			№ 44			№ 46			№ 48			№ 50						
Osobowy			Osobowy			Osobowy			Osobowy			Osobowy						Osobowy			Osobowy			Osobowy			Osobowy			Osobowy						
I	II	III	I	II	III	I	II	III	I	II	III	I	II	III				I	II	III	I	II	III	I	II	III	I	II	III	I	II	III				
7 <sup>20</sup>			12 <sup>25</sup>			3 <sup>25</sup>			4 <sup>45</sup>			8 <sup>35</sup>			odchod.	Warszawa	przych.	6 <sup>45</sup>			8 <sup>30</sup>			5 <sup>55</sup>			7 <sup>45</sup>			10 <sup>40</sup>						
7 <sup>32</sup>			12 <sup>37</sup>			3 <sup>36</sup>			4 <sup>57</sup>			8 <sup>47</sup>			przych.	)	Włochy	(	odchod.			6 <sup>32</sup>			8 <sup>18</sup>			5 <sup>42</sup>			7 <sup>32</sup>			10 <sup>27</sup>		
7 <sup>33</sup>			12 <sup>39</sup>			3 <sup>37</sup>			4 <sup>58</sup>			8 <sup>48</sup>			odchod.	)		(	przych.			6 <sup>31</sup>			8 <sup>17</sup>			5 <sup>41</sup>			7 <sup>31</sup>			10 <sup>26</sup>		
7 <sup>46</sup>			12 <sup>52</sup>			3 <sup>49</sup>			5 <sup>11</sup>			9 <sup>01</sup>			przych.	)	Pruszków	(	odchod.			6 <sup>18</sup>			8 <sup>05</sup>			5 <sup>28</sup>			7 <sup>18</sup>			10 <sup>13</sup>		
7 <sup>50</sup>			12 <sup>57</sup>			3 <sup>52</sup>			5 <sup>15</sup>			9 <sup>05</sup>			odchod.	)		(	przych.			6 <sup>16</sup>			8 <sup>02</sup>			5 <sup>24</sup>			7 <sup>14</sup>			10 <sup>09</sup>		
8 <sup>00</sup>			1 <sup>07</sup>			4 <sup>01</sup>			5 <sup>23</sup>			9 <sup>15</sup>			przych.	)	Brwinów	(	odchod.			6 <sup>06</sup>			7 <sup>53</sup>			5 <sup>14</sup>			7 <sup>04</sup>			9 <sup>59</sup>		
8 <sup>01</sup>			1 <sup>10</sup>			4 <sup>02</sup>			5 <sup>26</sup>			9 <sup>16</sup>			odchod.	)		(	przych.			6 <sup>05</sup>			7 <sup>52</sup>			5 <sup>12</sup>			7 <sup>03</sup>			9 <sup>58</sup>		
8 <sup>09</sup>			1 <sup>18</sup>			4 <sup>09</sup>			5 <sup>34</sup>			9 <sup>24</sup>			przych.	)	Milanówek	(	odchod.			—			7 <sup>45</sup>			5 <sup>04</sup>			6 <sup>55</sup>			9 <sup>50</sup>		
8 <sup>10</sup>			1 <sup>19</sup>			4 <sup>10</sup>			5 <sup>35</sup>			9 <sup>25</sup>			odchod.	)		(	przych.			—			7 <sup>44</sup>			5 <sup>03</sup>			6 <sup>54</sup>			9 <sup>49</sup>		
8 <sup>17</sup>			1 <sup>26</sup>			4 <sup>17</sup>			5 <sup>42</sup>			9 <sup>32</sup>			przych.	)	Grodzisk	(	odchod.			5 <sup>53</sup>			7 <sup>37</sup>			4 <sup>56</sup>			6 <sup>47</sup>			9 <sup>42</sup>		
8 <sup>19</sup>			1 <sup>32</sup>			4 <sup>19</sup>			5 <sup>44</sup>			9 <sup>36</sup>			odchod.	)		(	przych.			5 <sup>54</sup>			7 <sup>33</sup>			4 <sup>50</sup>			6 <sup>43</sup>			9 <sup>38</sup>		
8 <sup>29</sup>			1 <sup>42</sup>			4 <sup>28</sup>			5 <sup>54</sup>			9 <sup>46</sup>			przych.	)	Jaktorów	(	odchod.			5 <sup>42</sup>			7 <sup>24</sup>			4 <sup>41</sup>			6 <sup>34</sup>			9 <sup>29</sup>		
8 <sup>30</sup>			1 <sup>44</sup>			4 <sup>29</sup>			5 <sup>55</sup>			9 <sup>47</sup>			odchod.	)		(	przych.			5 <sup>41</sup>			7 <sup>23</sup>			4 <sup>40</sup>			6 <sup>33</sup>			9 <sup>28</sup>		
8 <sup>42</sup>			1 <sup>55</sup>			4 <sup>40</sup>			6 <sup>07</sup>			9 <sup>59</sup>			przych.	)	Ruda-Guzow.	(	odchod.			5 <sup>29</sup>			7 <sup>12</sup>			4 <sup>28</sup>			6 <sup>21</sup>			9 <sup>16</sup>		
8 <sup>46</sup>			2 <sup>01</sup>			4 <sup>42</sup>			6 <sup>11</sup>			10 <sup>02</sup>			odchod.	)		(	przych.			5 <sup>27</sup>			7 <sup>10</sup>			4 <sup>23</sup>			6 <sup>17</sup>			9 <sup>12</sup>		
9 <sup>02</sup>			2 <sup>17</sup>			4 <sup>57</sup>			6 <sup>27</sup>			10 <sup>18</sup>			przych.	)	Staro-Radziw.	(	odchod.			5 <sup>11</sup>			6 <sup>55</sup>			4 <sup>07</sup>			6 <sup>01</sup>			8 <sup>56</sup>		
9 <sup>04</sup>			2 <sup>19</sup>			4 <sup>58</sup>			6 <sup>29</sup>			10 <sup>19</sup>			odchod.	)		(	przych.			5 <sup>10</sup>			6 <sup>54</sup>			4 <sup>05</sup>			6 <sup>00</sup>			8 <sup>55</sup>		
9 <sup>20</sup>			2 <sup>35</sup>			5 <sup>12</sup>			6 <sup>45</sup>			10 <sup>35</sup>			przych.	√	Skierniewice		odchod.			4 <sup>55</sup>			6 <sup>40</sup>			3 <sup>50</sup>			5 <sup>45</sup>			8 <sup>40</sup>		

**Godziny oznaczone podług południka Warszawskiego.**

## U W A G I:

1. Godziny z minutami grubym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 5 min. 59 rano.
2. Wyjaśnienie skrótów: krj. — kuryerski, psp. — pospieszny, pcz. — pocztowy, osb. — osobowy, t. osb. — towarowo-osobowy, msz. — mieszany.
3. Miejsca numerowane do spania (bez pościeli), za dodatkową dopłatą po 75 kop. od osoby, znajdować się będą we wszystkich wagonach klasy I i II następujących pociągów kuryerskich: a) w №№ 1, 1a, 2 i 2a na przestrzeni Warszawa—Granica i Sosnowiec. b) w №№ 3 i 4 na przestrzeni Warszawa—Aleksandrów.
4. Miejsca numerowane tylko siedzące znajdować się będą we wszystkich wagonach klasy I i II następujących pociągów pospiesznych: a) w №№ 5, 5a, 6 i 6a na przestrzeni Warszawa—Granica i Sosnowiec, b) w №№ 7 i 8 na przestrzeni Warszawa—Aleksandrów.
5. Bilety jednorazowe taryfy podmiejskiej na przestrzeni Warszawa—Skierniewice ważne są tylko na przejazd w pociągach №№ 41, 42, 45, 46, 48, 49, 50, 51, 55 i 56.
6. Pasażerom, jadącym za biletami jednorazowymi taryfy podmiejskiej, zatrzymywać się na stacjach pośrednich nie jest dozwolone.
7. Bilety miesięczne taryfy podmiejskiej ważne są na przejazd we wszystkich pociągach osobowych za wyjątkiem pociągów pospiesznych i kuryerskich. Przejazd pasażerów w pociągach kuryerskich i pospiesznych za biletami miesięcznymi może się odbywać z warunkiem: a) wykupienia biletu dodatkowego na przejazd w pociągach kursujących ze zwiększoną szybkością i tylko pomiędzy stacjami, na których pociągi te zatrzymują się i b) jeżeli w danym pociągu pozostawać będą miejsca, niezajęte przez pasażerów, posiadających bilety na przestrzeń dalszą.
8. Pociągami mieszanymi №№ 55, 55a i 56, 56a oprócz pasażerów klasy IV (patrz punkt 8) będą przewożeni pasażerowie: 1) na przestrzeni Warszawa—Skierniewice 2 i 3 klasy i 2) na przestrzeni Częstochowa—Sosnowiec 3 klasy.
9. W pociągach №№ 53, 54, 87, 98, 55a, 56 i 56a, mogą być przewożeni pasażerowie IV klasy (w wagonach krytych z ławkami) lecz tylko wtedy, jeżeli na stacji zbierze się nie mniej, jak osób 40, życzących jechać do jednej stacji którejkolwiek kolei.
10. Podczas trwania letniego rozkładu **nie** będą przyjmowani: 1) pasażerowie komunikacji miejscowej, a) na pociąg № 9a ze stacji: Zabkowice i Będzin, b) na pociągi №№ 6a i 10a do stacji: Będzin, Dąbrowa i Zabkowice. 2) Pasażerowie komunikacji bezpośredniej i miejscowej na pociąg № 7 ze stacji i do stacji Nieborów.



# RESTAURACYA!

DAWNIEJ

## A. SCHNELKE

ulica Zawadzka № 4

zostanie we wtorek, dnia 29 kwietnia otwarta. Kuchnia pozostaje pod kierunkiem zdolnego i doświadczonego **kuchmistrza. Obiady** z czterech dań po 40 kop. **Śniadania i kolacje** à la carte. Piwa z beczki z browarów suke: **Anstadta, Stricky'ego** z Rygi, także oryginalne **Pilzeńskie i Monachijskie**. Wina tylko firm pierwszorzędných tak krajowych jak i zagranicznych. **Ceny niskie, usługa** szybka. Polecając się laskawym względem pozostaje 496-3-2  
Z wysokim szacunkiem **Józef Sibilski**.

Szkoła Rzemiosł dla kobiet

## ZOFII KNOROWSKIEJ

ul. Piotrkowska № 14 m. 6.

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, hellomniatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atlasie, szle itd. Kurs malowania metalicznymi farbami: na aksamicie, atlasie i sukniach. Za całą naukę 10 lekcji opłata 5 rb. **Szkoła wydaje dyplomy.** 416-8-5

**Cacao**  
**BENSNDORP**  
Amsterdam



Tylko jeden gatunek.

**!!Nie używajcie złego kakao!!**  
**Radźcie się swego lekarza!!**

Żądajcie wszędzie

Czyste holenderskie **KAKAO**

## Bensdorpa

Każda rozsądna gospodyni, dbająca o dobro swych dzieci, po jednej próbie przyjdzie do przekonania, że **Kakao Bensdorpa** jest niezaprzeczenie produktem najlepszym i takowe zawsze w domu mieć będzie.

Radźcie się swego lekarza i żądajcie u swego kupca **!!! Tylko Kakao Bensdorpa, Bensdorpa, Bensdorpa, jako marka najwięcej rozpowszechniona, najlepsza i najtańsza!!!** 361-10-5

Zakład hydropatyczno-leczniczy

## „CHOJNY“

Hydroterapia, kąpiele iglicowe, elektroterapia, masaż i gimnastyka lecznicza; kefir, wody mineralne i kuracya

światlano-słoneczna

Całodzienne utrzymanie włącznie z kuracyą w świeżo odrestaurowanych pokojach, wynosi dziennie od rb. 2.50—4.00, tamże wspaniałe letnie mieszkania dla całych rodzin. Telefon, omnibus. Prospekty gratis 481-6-2

## TYLKO!!!

W jednym polskim damskim magazynie **Drabikowskiego**, Piotrkowska Nr. 163, robią

### Okrycia, suknie, gustownie i tanio

tak z własnego, jak i powierzonego materiału. Kopia modeli francuskich. Tamże można dostać fasony z bibulki. 434-6-6



283-d-8 Ambulatoryum i lecznicy. Zawadzka № 12.

od 8—9	<b>Dr. Goldman</b>	Chirurgiczne choroby—Masaż.
od 10—11	<b>Dr. Goldblum</b>	Wewn. i nerwowe chor., elektryzacja
od 1—2	<b>Dr. Mazel</b>	Choroby weneryczne i skórne
od 1—2	<b>Dr. Krakowski</b>	Choroby dzieci
od 2—3	<b>Dr. Weissberg</b>	Choroby oczu
od 2—3	<b>Dr. Loevy</b>	Choroby żołądka i kiszek
od 10—11	<b>Dr. Pinkus</b>	Wewnętrzne choroby
od 11—12	<b>Dr. Helman</b>	Choroby uszów, nosa i gardła
od 1—2	<b>Dr. Marya Elcyn Sack</b>	Choroby kobiece i akuszerya

Codziennie przyjmowanie chorych. Porada 30 kop. Stałe łóżka od rb. 1.50 do 5 rb. Szczepienie ospy. Oględziny służby i marek codziennie od 10—1 i od 1—3 godz.



**!Kto tanio i dobrze chce kupić!**

Wózki: dzieciinne, sportowe, koszykowe, dla lalek. Dzieciinne kołyski, łóżeczka. Duże łóżka angielskie. Stołki do kwiatów. Ogrodowe krzesła, stoły. Umywalki, ławki szkolne, Oparzenia cementarne, Kassy ogniotrwałe

uczynić to może

W fabryce mebli żelaznych i wózków dzieciennych

**Józefa Weikerta**

ul. św. Andrzeja 26,  
Sklep ul. Piotrkowska 95.

405-d-5

Nowootworzona

## Szkoła kroju sukien i okryć damskich

oraz

### bielizny damskiej i męskiej

pod firmą

## M. Zielińskiej,

№ 31 w Łodzi ulica Spacerowa № 31.

Warunki dla uczenic b. przystępne, nauka szybka i gruntowna.

Przy szkole pracownia wykonywa wszelkie roboty elegancko i po niskich cenach. 170-12-11

# Ostrzeżenie!!

Ponieważ w ostatnim czasie w handlu ukazała się podrabiana herbata

„**B. Lauera z gór Harcyńskich**“

w takich opakowaniach jak oryginalna, więc ostrzegamy Szanowną Publiczność m. Łodzi i okolic przed kupnem takowej i natomiast prosimy zwracać uwagę, żeby na główku każdej paczki figurowała firma głównych reprezentantów **Jos. Lürkens Sohn Łódź, Wólczańska № 46**, i żeby paczki nie były otwarte. Herbaty na wagę wcale nie sprzedajemy i ostrzegamy przed kupnem takowej, do nabycia u

493-3-2 **Józefa Lürkensa i Syna, Łódź, Wólczańska № 46.**

Kaucyonowana

## Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Różne meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, franki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

**Posiada na składzie:**

Różne meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurek męskich i damskich eleganckie urządzenia restauracyjne, płaszcz Mikołajewski, futro rzęskie, żakiet damski, kostiumy maskaradowe, bambusowe meble, kloos elegancki, pianino zegarki, portyery, łóżka żelazne itp. Garnitury salonowe i budnirowe kredensy, szafy, pensionarki itd. Naczynie kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Brocardia i Rallet, galanteryjne wyroby, maszyna do szycia, skrzypce. 317-52-41